Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 218

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

P R
Warszawa,
piątek 31 lipca 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Polacy i żydzi

Prasa żydowska nie ustaje w gwałtownej kampanji przeciwko antysemityzmowi. Ktoby ją czytał poza granicami Polski, mógłby mieć wrażenie, że już zakasowaliśmy hitlerowskie Niemcy. Stwierdziwszy zaś na miejscu, jak słaby jest jeszcze, niedojrzały i niekonsekwentny nasz ruch antysemicki, zdumiewałby się, dlaczego te gromkie alarmy.

Ale żydom chodzi o zahukanie polskiego społeczeństwa. Chcą obezwładnić w zarodku budzącą się zdrową reakcję. I dlatego już nie nad „pogromami" biadają, zwłaszcza że po procesie przytyckim oręż to mocno obosieczny. Walczą z samą zasadą bojkotu i jego dopuszczalnością, z hasłem „swój do swego". Wyprowadza ich z równowagi sama możliwość zwrócenia się ekspansji chłopskiej ku miastom.

W walce tej wszystkie argumenty są przydatne. A że aktualne jest teraz traktowanie naszej polityki wewnętrznej pod hasłem obronności państwa, więc dowodzi się nawet, że antysemityzm... osłabia Polskę na wypadek wojny.

Jakże to jednak będzie z tym notorycznym faktem, że komunizm ma najgorliwszych agitatorów właśnie w żydach?

Znalazła się i na to odpowiedź. Pisma żydowskie cytują artykuł „Wiadomości Literackich", wyjaśniający rewolucyjność żydów tym „kompleksem niższości", jaki się w nich wytwarza pod wpływem „upośledzenia" i „upokorzeń": tak powstaje „negatywny stosunek do społeczeństwa i narodu, z którym współżyją", a w konsekwencji lgnięcie do ruchu, dającego im „maximum szans rozwojowych".

Innemi słowy, żydzi... zamało mają w Polsce szans rozwojowych! Gdyby je mieli, żaden by nie myślał o komunizmie.

No, dobrze, ale jakże to było w przedhitlerowskich Niemczech, w których żydzi rozporządzali tak olbrzymiemi wpływami? Czy to nie ich potężny udział w propagandzie komunistycznej był tem, co szczególnie ułatwiło przyjmowanie się haseł rasistowskich?

Gdzieindziej leży przyczyna. Żydzi organicznie przedstawiają typ niespokojny, anarchiczny, aspołeczny. Są urodzonymi rewolucjonistami. Agitacja wywrotowa zresztą, to — jak pouczył bolszewizm — także pewien rodzaj zyskownego pośrednictwa. Komunistyczne zaś sympatje żydów w Polsce potęgują się jeszcze tem, że w komunizmie widzą jedyny ratunek przeciwko zatryumfowaniu radykalizmu narodowego, który z natury rzeczy musi być antysemicki.

Wygrzebuje się także wspomnienia Kiaczków, Natansonów, Kronenbergów, Blochów — żydów-Polaków, żydów - obywateli. Ale co ma historja do dzisiejszości? Ruch asymilacyjny jest już ostatecznie zamknięty, w szeregach legjonowych znaleźli się jego ostatni Mohikanie. Młode pokolenie żydowskie może mówić po polsku, ale myśli i czuje po żydowsku, kategorją tylko żydowskich a nie polskich, ani naszych państwowych interesów. Nowoczesny antysemityzm rozwija się na całym świecie równolegle z rozwojem sjonizmu i jest jego oddźwiękiem — a nie przeciwnie.

Dawniej antysemityzm w Polsce był polityczny, stanowił wynik solidaryzowania się żydów z zaborcami. To mogło mijać ze zmianą stosunków. Dzisiaj jest żywiołowym ruchem gospodarczym i społecznym. Żydzi są nietylko obcą narodowością w naszym organiźmie państwowym. Są także klasą i to klasą, która wypełnia sobą prawie cały nasz „tiers etat", tamując dołom społecznym drogę wgórę. Niema drugiego niepodległego państwa, w któremby autochtoni tak dalece byli podporządkowani ekonomicznie żywiołowi napływowemu.

To się musi zmienić. I jeśli koniecznością powszechnie odczuwaną jest gruntowna „przebudowa" Polski, to ta właśnie część fundamentów naszego dzisiejszego ustroju wymaga przedewszystkiem przebudowania.

M. GRZ.

Polityka i łowy...
Zaproszeń przyjmować nie wolno!
Dwa znamienne okólniki p. premjera

P. premjer Sławoj - Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik, aby zwrócili uwagę funkcjonarjuszom państwowym, którzy z ramienia władz, urzędów i instytucyj państwowych wykonywują czynności inspekcyjne i nadzorcze, że przy pełnieniu swych funkcyj, ograniczyć się winni do ściśle służbowego zakresu, unikając nawiązywania bliższego kontaktu prywatnego z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych. W szczególności w czasie dokonywania inspekcyj, winny być wykluczone wszelkie zbliżenia na gruncie towarzyskim z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych (kontrolowanych), czy to w formie składania im wizyt, czy uczestniczenia w przyjęciach, urządzanych przez nich, lub z ich udziałem, bądź w domach prywatnych, bądź w lokalach publicznych, czy wreszcie przyjmowania u nich gościny (noclegów).

Szczególną powściągliwość przy nawiązywaniu kontaktu, wykraczającego poza granice konieczne dla wykonywania czynności służbowej, zachować należy również przy wypełnianiu zadań, polegających na rozstrzyganiu lub łagodzeniu zatargów pomiędzy dwiema stronami.

Zwłaszcza przy zatargach zbiorowych (np. pomiędzy dworem a wsią) unikać należy nawet pozoru wejścia w porozumienie z jedną ze stron, taki zaś pozór mogłoby stwarzać np. zatrzymanie się w budynku, należącym do jednej ze stron (np. we dworze), chociażby więc budynek ten czysto ze względów wygody osobistej, czy nawet ze względów służbowych był odpowiedni, należy, o ile możności, wyszukać inny, aby nie budzić podejrzeń, że przysługa wyświadczona przez jedną ze stron, mogłaby wywrzeć wpływ na sposób załatwienia zatargu.

Pan premjer gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik w sprawie polowania funkcjonarjuszów państwowych w lasach prywatnych:

„Zdarza się, że urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej, przyjmują zaproszenia na polowania urządzane przez właścicieli większych obwodów łowieckich, nie licząc się z tem, że w ten sposób zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które mogą okazać się krępujące przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Niejednokrotnie później, urządzających polowania, widuje się w gabinetach urzędników polujących, co w zestawieniu może budzić wątpliwości, a jest niedobrze, gdy przełożony ma dużo do myślenia o celowości zachowania się podwładnych. Prosta przyzwoitość w stosunkach towarzyskich wymaga, że tylko ten powinien jeździć na przyjęcia i polowania, kto może odwzajemnić się w równej mierze. Jeżeli natomiast możliwość ta nie istnieje, zaproszeń przyjmować nie wolno.

Pp. ministrowie mają wydać zarządzenia, w których zwrócą w tym zakresie uwagę kierowników władz podległych z zaznaczeniem, że powyższe nie dotyczy polowań urządzanych przez administrację lasów państwowych."

Piorun spalił balon
Śmierć podchorążego, 11 żołnierzy porażonych

GDYNIA, 30.7. Dziś w południe w czasie burzy piorun uderzył w wojskowy balon na uwięzi na Oksywiu. Balon wraz z gondolą stanął w płomieniach.

W gondoli znajdował się por. Rybicki i podchor. Wiaderny. Por. Rybickiemu udało się szczęśliwie wyskoczyć ze spadochronem, natomiast podchor. Wiaderny zaczepił spadochronem o płonącą gondolę i poniósł śmierć.

Piorun po uderzeniu w balon spłynął po linie do ziemi, gdzie poraził 11 szeregowych, w tem jednego ciężko.

Rząd i wieś
Dwie audjencje u p. premjera

Premjer Sławoj - Składkowski przyjął jednego dnia, ale na oddzielnych posłuchaniach, senatorów Róga i Malinowskiego, b. działaczy Stronnictwa Ludowego. Posłuchania oddzielne miały zapewne dać zewnętrzny wyraz wyznawanej tezie, że w obecnym ustroju politycznym istnieją posłowie i senatorowie, ale nie istnieją żadne polityczne kluby parlamentarne.

Senatorowie Malinowski i Róg byli przed laty przywódcami radykalnej partji „Wyzwolenie" a następnie wraz z partją tą przystąpili do jednolitego i obejmującego swą działalnością cały kraj Stronnictwa Ludowego. W stronnictwie tem wytrwali do sierpnia 1935. Na podstawie porozumienia z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych, p. Kościałkowskim, i ówczesnym premjerem pułk. Sławkiem, pp. Malinowski i Róg wraz z gromadką zwolenników u „góry" zerwali nagle z polityką bojkotu wyborów, opuścili Stronnictwo Ludowe i ruszyli do akcji wyborczej po stronie rządowej.

Wybory dla secesjonistów wypadły fatalnie. Mandatów w walce wyborczej nie zyskali. P. Rógowi przydzielono mandat senatora z województwa warszawskiego a p. Malinowskiego mianowano senatorem.

Secesjoniści ze Stronnictwa Ludowego nie podejmowali dotychczas większej akcji organizacyjnej na wsi, oczekując widocznie na wyklarowanie się sytuacji politycznej a ostatnio zapewne i na rezultat misji politycznej pułk. Koca.

Audjencje sen. Róga i Malinowskiego u p. premjera zdają się wskazywać, że kwestja ustosunkowania się wsi do systemu rządzenia nabiera coraz większej aktualności.

Podczas powitania sztafety olimpijskiej
Hitlerowska demonstracja w Wiedniu
wobec dostojników austrjackiej republiki

WIEDEŃ, 30. 7. Wczoraj wieczorem na Placu Bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz Baar-Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódca sportowców austrjackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

W czasie tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosili członkowie partji narodowo - socjalistycznej. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z Placu Bohaterów, na którym doszło do starcia z policją. Radjo wiedeńskie przerwało transmisję z tej uroczystości.

Ministrowie zebrali się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggiem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Demonstracje były wyłącznie dziełem radykalnych elementów austrjackich narodowych socjalistów. Na uwagę zasługuje fakt, że demonstranci szczególnie hałasowali w czasie przemówienia ks. Starhemberga oraz wznosili wrogie okrzyki w czasie defilady żydowskich klubów sportowych. Niezależnie od aresztowania w czasie demonstracyj 150 osób, policja w ciągu nocy przeprowadziła w mieszkaniach znanych jej narodowych socjalistów szereg dalszych aresztowań. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 500 p.

Zawieszenie amnestji

Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi:

Pozbawione skrupułów elementy wykorzystały wczorajsze uroczystości olimpijskie dla urządzenia politycznej demonstracji. Grupy demonstrantów usiłowały okrzykami przez megafony zakłócić atmosferę święta sportowego. Pomimo tego przewidziany program został w całości wykonany. W wypadku tym chodzi o nieodpowiedzialne elementy, które pragnęły w ten sposób sparaliżować spokojny rozwój wewnętrznej polityki Austrji. Przez te demonstracje została zahamowana, jeśli nawet nie zagrożona, akcja uspokojenia prowadzona przez rząd związkowy.

W wypadkach zasługujących na to, rząd związkowy, mimo swych dążności do uspokojenia ogólnej atmosfery, zastosuje politykę silnej ręki.

Skutkiem zaszłych w czasie olimpijskiej uroczystości wypadków, zostało wtrzymane stosowanie ogólnej amnestji.

W uzupełnieniu urzędowego komunikatu o zawieszeniu amnestji W. B. K. donosi, że zadaniem władz sądowych będzie zbadanie, w jakich wypadkach należy unieważnić amnestję, która, jak wiadomo, przeprowadzona była warunkowo. Wszystkie osoby, które dopuściły się nowego przestępstwa, a skorzystały z prawa amnestji, będą go oczywiście pozbawione.

Co na to Rzesza?

W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że demonstracja wczorajsza pociągnie za sobą dużę zaostrzenie wewnętrznego kursu politycznego wobec austrjackich narodowych socjalistów. Nie odbije się ono prawdopodobnie na dalszej akcji pojednawczej politycznej z Trzecią Rzeszą, która nie jest odpowiedzialna za wybryki nieodpowiedzialnych elementów.

Sędzia Lauter
na nowem stanowisku

Donosiliśmy już o paradoksalnej sytuacji jaka się wytworzyła w wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie, gdzie przez kilka dni urzędowało jednocześnie dwóch prezesów wydziału. Obecnie sprawa się wyjaśniła. Minister Sprawiedliwości mianował dotychczasowego przewodniczącego wydziału handlowego sędziego Gustawa Lautera na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w stolicy, z powierzeniem mu zastępstwa prezesa sądu.

Sędzia Lauter objął już urzędowanie na nowym stanowisku. Kierownictwo wydziału handlowego S. O. sprawuje sędzia Biedrzycki.

Likwidacja 25 stowarzyszeń
w Warszawie

W dniu wczorajszym podpisana została decyzja skreślenia z rejestru stowarzyszeń Komisarjatu Rządu 25 organizacyj nieprzejawiających działalności i nieprzestrzegających postanowień statutowych.

Skreślone stowarzyszenia należą do typu organizacyj filantropijnych oraz społeczno - regjonalnych. M. in. uległo likwidacji „Zjednoczenie Przedmieść Warszawy", które powstało w 1927 i założone zostało przez Koło Prażan oraz T-wa Przyjaciół Mokotowa i Ochoty. Stowarzyszenie to w okresie 9-cioletniego istnienia nie zwołało ani jednego walnego zgromadzenia członków.

Ciepło
Skłonność do burz

Prognoza: pogoda słoneczna o zmiennem zachmurzeniu, jeszcze skłonność do burz w dzielnicach wschodnich. Po chłodnej nocy dniem temperatura do 25 stopni. Słabe, na północy umiarkowane, wiatry z kierunków zachodnich.

Zabezpieczenie konsulatu R. P.
w Barcelonie

BARCELONA, 30.7. (PAT). W ostatnich dniach ujawniała się wzmożona działalność konsulatów, celem ewakuacji obywateli obcych. Konsulat Polski nawiązał kontakt z konsulatami francuskim i angielskim, celem ewentualnego pomieszczenia swych obywateli na statkach tych państw.

Z kilku nielicznemi wyjątkami udało się konsulatowi R. P. uzyskać zwrot samochodów, będących własnością obywateli polskich, które zarekwirowano podczas rewolucji.

Konsulat, rezydencja prywatna konsula i mieszkania personelu konsularnego, na życzenie Generalidad, zostały oznaczone specjalnie tak na wypadek rabunku, jak i w wypadku wznowienia walki na ulicach Barcelony, z czem opinja publiczna się liczy, zwłaszcza, na wypadek zwycięstwa wojsk powstańczych w prowincjach aragońskiej i andaluzyjskiej.

Anglja pozwala Niemcom
fortyfikować Helgoland wbrew traktatowi

LONDYN, 29, 7. Jeden z wybitnych posłów konserwatywnych, sir William Davison skierował do ministra Edena interpelację, w której zapytywał, czy rząd brytyjski zdaje sobie z tego sprawę, że wyspa Helgoland zwrócona została Niemcom po wojnie pod warunkiem zaakceptowanym przez Niemców, iż w żadnym wypadku wyspa ta nie będzie ponownie ufortyfikowana. Na wyspie budowana jest baza lotnicza, oraz port dla łodzi podwodnych. Poseł zapytywał, czy poczynione zostały z tego powodu rządowi niemieckiemu stosowne uwagi.

Odpowiedź min. Edena brzmiała: „Informowaliśmy się w tej sprawie i okazuje się, że wyspa Helgoland jest istotnie fortyfikowana. Akcja rządu niemieckiego jest pod tym względem jednostronna. Gdyby rząd brytyjski miał się zająć obecnie tą kwestją, jako sprawą odrębną, to musiałby sformułować jak najwyraźniejsze zastrzeżenie co do tej akcji. Jak to jednak zaznaczyłem w toku poniedziałkowej debaty, zainicjowane zostały rokowania, które, mamy nadzieję, doprowadzą do nowego wysiłku na drodze do uzyskania porozumienia europejskiego, w którem Niemcy odegrają swoją pełną rolę. Rząd Jego Królewskiej Mości uważa przeto, że odrębnych spraw tego rodzaju, aczkolwiek nie mogą one przeminąć niezauważone, nie należy poruszać w obecnej chwili w sposób, mogący oddziaływać niekorzystnie na rokowania."

Wykluczenie z Kom. Ol.
za pisanie
przeciw Hitlerowi

PARYŻ, 30.7. Agencja Havasa donosi z Berlina: Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił wykluczyć amerykańskiego delegata Komitetu, który pisał przeciwko kanclerzowi Hitlerowi i ustrojowi narodowo - socjalistycznemu. Decyzja ta nie została jeszcze ogłoszona oficjalnie.

Obok stron walczących w Hiszpanji

stają dwa wrogie obozy europejskie

BERLIN, 29. 7. Z rosnącą troską i niepokojem obserwują tutejsze koła miarodajne rozwój wypadków w Hiszpanji. Mimo bowiem nadziei przywiązywanych do zwycięstwa wojsk grupy gen. Franca, wysuwającej hasła antybolszewickie, przewidują — nawet w razie zwycięstwa powstańców — bardzo poważne komplikacje wewnętrzne. Długotrwałość walk dowodzi bowiem nie tylko zaciekłości obu stron, lecz przedewszystkiem pewnej równowagi liczebnej sił. W tych warunkach trudno przewidzieć, na jakich siłach oprą się przyszłe ewentualne rządy w Hiszpanji. Spodziewane zwycięstwo nad rządem lewicowym w Hiszpanji nie będzie oznaczało szybkiej pacyfikacji wewnętrznej w Hiszpanji.

Do tych trosk dochodzi obawa komplikacyj międzynarodowych przy zachodniej cieśninie Morza Śródziemnego. Przez statut tangerski, gwarantowany zarówno przez Anglję, Francję i Włochy, wciągnięte są te mocarstwa bezpośrednio we wszystkie konflikty, które mogłyby powstać. Wobec zachowania się Moskwy w wojnie domowej Hiszpanji trudno przewidzieć, czy na tle Tangeru nie wybuchnie moment sprzeczności interesów tych mocarstw.

Uważają pozatem w politycznych kołach berlińskich, że wypadki hiszpańskie przestały stanowić zagadnienie czysto lokalne. W berlińskich kołach politycznych oświadczają, że wypadki rozgrywające się w Hiszpanji obchodzą całą Europę. Są one, zdaniem tych kół, dowodem gry Moskwy.

Władza w Tangerze przeszła

w ręce komendantów okrętów wojennych

PARYŻ, 29. 7. Hiszpańska wojna domowa zaczyna wytwarzać trudną sytuację w porcie i strefie międzynarodowej Tangeru.

Hiszpańskie okręty wojenne, a mianowicie sześć łodzi podwodnych, które pozostały wierne rządowi, zamykają port i wody dookoła Tangeru, uniemożliwiając gen. Franco transport oddziałów z pomocą dla wojsk powstańczych w Hiszpanji. Gen. Franco podjął zatem transport tych oddziałów samolotami, które zabierają naraz po 15 żołnierzy i przewożą ich na południowe wybrzeże półwyspu pirenejskiego, w okolice miejscowości Algeciras. Jest to jednak transport zbyt powolny i gen. Franco, podrażniony tą przeszkodą, przygotowuje akcję, która ma zniszczyć flotę rządową odcinającą go od kraju. Samoloty powstańcze zatopiły dziś łódź podwodną „C. 3", a drugą miały poważnie uszkodzić.

Z Londynu donoszą, że gen. Franco zażądał od władz angielskich w Gibraltarze, aby angielskie okręty wojenne trzymały się zdala od hiszpańskich. Jednocześnie władzom międzynarodowym w Tangerze gen. Franco miał zakomunikować, że nie może się zgodzić na to, aby Tanger, wpuszczając do swego portu łodzie pod wodne, służył im w ten sposób za bazę operacyjną przeciwko jego oddziałom.

W związku z tem, jak donosi „Intransigeant", komisja kontrolująca strefy międzynarodowe, składająca się z komisarzy państw kontrolujących, miała dziś złożyć swe kompetencje w ręce komendantów okrętów wojennych państw europejskich, które znajdują się obecnie w porcie Tangeru. Sytuacja w Tangerze staje się napięta. W porcie Tangeru znajdowały się ostatnio jeden krążownik włoski, jeden torpedowiec angielski, dwa torpedowce francuskie i jeden torpedowiec portugalski.

Gen. Franco w Hiszpanji

Rząd zamierza opuścić Madryt

LIZBONA, 30.7. Według doniesień z głównej kwatery gen. Mola, Madryt jest całkowicie otoczony przez wojska powstańcze. Wszystkie połączenia stolicy hiszpańskiej z miastami, znajdującemi się jeszcze w rękach wojsk rządowych, są przerwane.

PARYŻ, 29, 7. Dziennik „Liberte" zamieszcza doniesienie agencji „Fournier", według którego rząd madrycki zamierza przenieść swą siedzibę do Walencji.

Wiadomość o przybyciu gen. Franco do Sewilli potwierdza się. Gen. Franco przybył samolotem z Marokka w towarzystwie dwóch generałów.

W Galicji sytuacja kształtuje się pomyślnie dla wojsk powstańczych. Z Pontevedra donoszą, że wojska gen. Mola posuwają się naprzód. Generał oświadczył, że należy uzbroić się w cierpliwość i podkreślił, że za kilka dni wojska rządowe nie będą mogły stawiać dalszego oporu.

MADRYT, 29. 7. Powstańcy w San Roque pod Kadyksem poddali się wojskom rządowym. W bitwie o miasteczko poległo 810 żołnierzy. Trupy oblano benzyną i spalono.

W Madrycie aresztowano generała Araujoux z żoną i córką, generała Barrera, jego żonę oraz faszystowskiego przywódcę Ruiza.

Rząd mianował generała Bernala dowódcą odcinka Samosierra, z siedzibą kwatery głównej w Buitrago.

Radjoodbiorniki są konfiskowane, mogą je mieć tylko organizacje lewicowe.

MADRYT, 29. 7. Dziennik „El Socialista" donosi, że w czasie bitwy pod Guadalajara zostało zniszczonych wiele monumentalnych budynków, między innemi uniwersytet, zakład dla sierot, koszary lotnicze, gmach sądu i kościół San Luis Ermitade.

Tłum zawładnął pałacami księcia Infantado, hrabiego de Romanones i księżny Sevidano oraz dwoma klasztorami, nosząc się z zamiarem przekształcenia tych pałaców na szkoły, ośrodki kulturalne i bibljoteki publiczne. Książki, znalezione w niektórych z tych pałaców, mają wzbogacić bibljotekę domu ludowego.

Ten sam dziennik donosi, że płk. Valespin, dowódca wojsk powstańczych w San Sebastian, który się poddał wczoraj wojskom rządowym, zdołał uciec.

II-GA MIĘDZYNARODÓWKA

BRUKSELA, 29, 7. Na wspólnem posiedzeniu biura II-ej międzynarodówki i federacji związków zawodowych w Belgji uchwalono jednomyślnie tekst odezwy o położeniu w Hiszpanji. W odezwie mówi się, że tragiczne wydarzenia w Hiszpanji stanowią nową fazę walki międzynarodowej między faszyzmem a demokracją. Odezwa wzywa do solidarności z walczącymi robotnikami Hiszpanji i do udzielania im wszelkiej pomocy.

Zainteresowane mocarstwa

RZYM, 29. 7. Włochy bacznie obserwują wypadki w Hiszpanji, dążąc do zapewnienia bezpieczeństwa obywateli włoskich oraz zabezpieczenia swych interesów handlowych. Włoskie ministerstwo prasy i propagandy zwraca uwagę, że Rzym studjuje obecnie zarządzenie, mające na celu ochronę obywateli włoskich w stolicy Hiszpanji.

ANGLJA

LONDYN, 29. 7. Min. Eden oświadczył w Izbie gmin, że okręty hiszpańskie nie spotkały się ze strony władz brytyjskich w Gibraltarze z odmową dostarczenia paliwa. Władze te, na zapytanie, czy okręty hiszpańskie mogą się zaopatrzyć w paliwo, oświadczyły że w Gibraltarze znajdują się zapasy paliwa należące do firm prywatnych i że sprawę tę można załatwić w drodze normalnej tranzakcji handlowej, co nie wymaga pozwolenia rządu brytyjskiego.

Reuter donosi, że wedle powszechnego przekonania nie będą czynione prywatnym firmom angielskim żadne trudności w dziedzinie wywozu broni do Hiszpanji. Dotychczas pozwolenia na wywóz nie były wymagane, lecz gdyby je wprowadzono, niema żadnego powodu do przypuszczeń, aby tego rodzaju powoleń odmawiano.

SAMOLOTY JUNKERSA

TANGER, 29. 7. Havas dowiaduje się z pewnego źródła, iż na lotnisku powstańczem w Tetuanie spostrzeżono trzy nowe samoloty, z których jeden - typu Junkersa. Do Ceuty przybyły dwa wodnopłatowce.

SAMOLOTY „POTEZ"

PARYŻ, 29. 7. Prasa prawicowa podnosi ponownie alarm, jakoby 17 samolotów typu Potez miało być istotnie sprzedanych rządowi hiszpańskiemu. Samoloty te miały być uznane za przestarzałe i z tego tytułu ministerstwo lotnictwa zwróciło je odnośnej firmie, która może nimi swobodnie dysponować, jako samolotami niewojskowymi. W celu dokonania zapłaty za te samoloty, przybył już z Hiszpanji drugi ładunek złota wartości 10 i pół miljona franków. Prasa skrajnie prawicowa insynuuje nawet, że ustanowienie nadzoru lotniczego na granicy francusko - hiszpańskiej ma właśnie na celu wytworzenie zamieszania, które mogłoby ułatwić przelot tych samolotów do Hiszpanji bez zwracania uwagi. „Action Francaise" podkreśla, że gdyby rząd francuski istotnie zdecydował się na tego rodzaju krok, nie należałoby się dziwić, że powstańcy zwróciliby się również o pomoc do innych państw, a mianowicie do Włoch i Niemiec, co mogłoby spowodować groźne następstwa dla pokoju europejskiego.

FOKKERY

Dzienniki popołudniowe donoszą, że na lotnisku w Bordeaux wylądowały dziś 4 samoloty typu „Fokker", należące do angielskiego towarzystwa „British Airways". Dotychczas nie ustalono, czy celem lotu tych aparatów jest, jak twierdzą piloci angielscy, Lizbona, czy też któreś z miast hiszpańskich. Początkowo sądzono, że powyższe samoloty miały być dostarczone rządowi madryckiemu, lecz obecnie przeważa zdanie, że lecą one do Burges, celem oddania się do dyspozycji wodza powstańców gen. Mollo.

DO BARCELONY

PERPIGNAN, 30.7. Wychodzący w Montpellier dziennik „Eclair" donosi z Ceret, że we wtorek rano o godz. 7.20 sześć samolotów w szyku bojowym przeleciało na wysokości 1.500 mtr. granicę hiszpańską, kierując się w stronę Barcelony. W eskadrze tej było 5 samolotów myśliwskich i 1 samolot bombardujący.

Bomba lotnika powstańczego

zatopiła rządową łódź podwodną

GIBRALTAR, 29, 7. Dzisiaj popołudniu przy wschodnich wybrzeżach Gibraltaru rozegrała się walka pomiędzy hiszpańskim wodnopłatowcem powstańczym, a dwoma łodziami podwodnemi, należącemi do floty rządowej.

Hydroplan bombardował łodzie podwodne przeszło 15 minut. Jedna z łodzi podwodnych podczas bombardowania pogrążyła się w wodę i więcej się nie ukazała. Przypuszczają, iż została ona trafiona przez bombę. Druga łódź popłynęła w kierunku Malagi.

Bomby rzucane przez wodnopłatowiec eksplodowały wokoło łodzi podwodnych, które odpowiadały strzałami armat przeciwlotniczych. Walce wodnopłatowca z łodziami podwodnemi przyglądały się z pobliskiej plaży setki osób, które kąpały się w tym czasie.

Łodzie podwodne rządu madryckiego patrolują cieśninę gibraltarską, aby nie dopuścić do transportu wojsk z Marokka na półwysep hiszpański. Łódź zatopiona należała do najbardziej nowoczesnych jednostek morskich floty hiszpańskiej.

LOTNICY NIE WALCZĄ PRZECIWKO SOBIE

Osoby przybywające z Hiszpanji stwierdzają, że chociaż ponad 75 samolotów walczy po każdej stronię, nie zdarzyło się dotąd, aby jeden lotnik hiszpański zestrzelił drugiego z powietrza.

Pomimo, iż poglądy polityczne dzielą lotników na dwa wrogie obozy, godzą się oni strzelać do przeciwników na ziemi, nie chcą jednak zabijać swoich najbliższych kolegów lotników.

„Erwudziaki" lecą

na olimpijski zlot do Berlina

ŁUCK, 29, 7. Dziś przelecieli przez Łuck członkowie Aeroklubu krakowskiego kpt. Meissner, Michalik i Tyrała na samolocie RWD 13, biorący udział w gwiaździstym zlocie olimpijskim do Berlina.

WILNO, 29. 7. Dwie awjonetki RWD 13, które wystartowały 29 bm. o godz. 6 rano z Grudziądza do olimpijskiego lotu gwiazdziste go, przyleciały do Wilna po godz. 16-tej rano i po kilkunastominutowych postojach wystartowały do dalszych lotów. Były to awionetki pilotowane przez Peterka i kpt. Leszczyńskiego. O godz. 21-szej wyleciały one ze Lwowa do Krakowa, by odbyć lot nocny.

Trasa ich wynosi około 4.300 km. na linji Grudziądz — Łódź — Wilno — Radom — Lida — Lwów — Kraków — Toruń — Bielsko - Bydgoszcz — Poznań — Hamburg i Berlin, dokąd mają przybyć w dniu 30 bm. między. godz. 14 — 16.

Awionetka kpt. Meissnera przyleciała do Wilna dziś ok. godz. 20-tej i po krótkim postoju odleciała w dalszą drogę.

POZNAŃ, 299. 7. W dniu dzisiejszym rano wystartował z lotniska w Ławicy na olimpijski zlot gwiaździsty p. Fischer - Mollard, obywatel spod Jarocina, na awionetce angielskiej typu „Moth". P. Mollard jest członkiem Aeroklubu poznańskiego. W podróży towarzyszy mu żona. Pierwszy etap Poznań — Szczecin przeleciał apa rat w półtorej godziny.

Dzień chorych

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 30.7. W dniu 27 b. m. wzorem lat ubiegłych odbył się tu „dzień chorych". Przed godz. 7 rano zwieziono chorych na plac przed klasztorem, poczem wniesiono ich i wprowadzono do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, dając pierwszeństwo ciężko chorym na noszach i fotelach. Przy dźwiękach intrady jasnogórskiej odsłonięto Cudowny Obraz. Uroczystą Mszę św. odprawił O. Alfons Jędrzejewski, który następnie wygłosił naukę. W czasie Mszy św. chorzy przystąpili do Stołu Pańskiego.

Druga część uroczystości odbyła się w krużgankach po spożyciu śniadania przez chorych. O. Bogumił Naukański udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, każdemu choremu zosobna. W czasie błogosławieństwa inwokację razem z chorymi odmówił ks. St. Jastrzębski. Ofiarną pomoc w przenoszeniu chorych złożyli sanitarjusze i pracownicy P. C. K. oraz członkowie organizacyj społecznych.

Koleje przewiozły darmo

Przeszło pół miljona dzieci

Prowizoryczne obliczenia wykazały, iż w imprezie bezpłatnej dla dzieci wzięło w tym roku udział z gorą pół miljona dzieci. Biletów kontrolnych dla dzieci nie brakło na żadnej stacji, a w niektórych tylko przypadkach trzeba było się uciec do zapasu posiadanego przez konduktorów w pociągu.

Pomimo nawoływań o niezabieranie dzieci nieznanych przez przygodnych opiekunów — na kilku większych stacjach można było zauważyć nagabywanie podróżnych przez wyrostków, porzuconych przez takich przygodnych opiekunów w drodze, lub poszukujących sobie opiekunów tego rodzaju. Taka wielka ilość małych podróżnych stwierdza raz jeszcze iż cel — umożliwienie dzieciom najbiedniejszym poznanie swego kraju, został przez Polskie Koleje Państwowe całkowicie osiągnięty.

Fatalne skutki

złego zabudowywania Gdyni

GDYNIA, 30.7. W Gdyni budowano przedewszystkiem port. Większość kredytów szła w pierwszym rzędzie na inwestycje portowe. Budowę tę przeprowadzono i do dziś dnia przeprowadza się planowo, stąd też wszystko jest tam sharmonizowane.

Ale o racjonalnej zabudowie miasta nikt początkowo nie myślał. Budowano, gdzie chciano i jak chciano. W rezultacie Gdynia stała się dziś jaskrawym przykładem, jak nie należy budować miasta. O ile można się jeszcze jako tako zorjentować, gdzie jest główna arterja Gdyni, o tyle zupełnie niewiadomo, gdzie znajduje się t. zw. śródmieście.

W tej chwili, takich śródmieść jest właściwie pięć: Orłowo — Mały Kack, posiadające 10.000 mieszkańców, Obłuże — Oksywie 7.000, Witomino — 3.000, Grabówka — Chylonja 12.000 i Cisowa — 2.000.

Prowadzą do nich niezawsze należycie zabrukowane i zabudowane ulice, jak również nie wszystkie z tych śródmieść są dostateczne uzbrojone w gaz, elektryczność, wodę i t. p. To też obecny zarząd miejski czyni energiczne starania, by dalsza rozbudowa Gdyni odbywała się według ściśle ustalonego planu. Przyczyni się to zarówno do estetycznego wyglądu miasta, jak niemniej oszczędzi władzom miejskim sporo zbędnych wypadków.

Pod jakiemi warunkami

Hitler zaproponuje

10-letni pakt nieagresji w Czechosłowacji

LONDYN, 29. 7. Dzienniki londyńskie donoszą, że w Berchtesgaden, siedzibie letniej kanclerza Hitlera, odbywają się narady, w których biorą udział główni doradcy Hitlera w sprawach zagranicznych.

Prasa angielska wyraża przekonanie, że narady te mają na celu ustalenie tekstu odpowiedzi niemieckiej na zaproszenie mocarstw do wzięcia udziału w konferencji lokarneńskiej. Dzienniki przewidują, że odpowiedź niemiecka nie będzie całkowicie odmowna, lecz że kanclerz Hitler wysunie warunek ograniczenia tych rokowań do 5 mocarstw lokarneńskich ściśle i nierozszerzania jej poza to grono.

„Morning Post" donosi, że dla mocniejszego uzasadnienia swego stanowiska, Hitler zaproponuje Czechosłowacji zawarcie 10-letniego paktu nieagresji pod warunkiem, że 1) uwzględnione będą postulaty mniejszości niemieckiej, 2) wprowadzony będzie system federacyjny, zapewniający m. in. mniejszości niemieckiej autonomję i 3) Czechosłowacja zerwie sojusz z Z.S.R.R.

Dziennik twierdzi, że przywódca Niemców sudeckich w Czechosłowacji Henlein bawił niedawno przez kilka dni w Londynie, dla zaznajomienia wpływowych kół angielskich z tym projektem. Henlein istotnie bawił w Londynie przed dwoma tygodniami i od wiedził wówczas stałego podsekretarza stanu w M. S. Z. sir Robertem Vansittarta.

„Daily Herald" twierdzi, podobnie jak i inne dzienniki, że rząd brytyjski nie zgodzi się na ograniczenie przyszłej konferencji tylko do 5 mocarstw lokarneńskich.

STANOWISKO WŁOCH

PARYŻ, 29. 7. W politycznych kołach paryskich potwierdzono dziś popołudniu wiadomość, że Włochy wezmą udział w konferencji 5-ciu mocarstw lokarneńskich. Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano oświadczył ambasadorowi francuskiemu w Rzymie hr. de Chambrun, że Włochy przyjmują zaproszenie, wystosowane po konferencji 3-ch mocarstw w Londynie.

Katastrofa

szybowca

Wczoraj przed południem w szkole szybowcowej w Bodzowie pod Krakowem zdarzył się wypadek. 16-letni Kazimierz Skóra z Olkusza, odbywające pierwszy lot spadł na szybowcu i zaryl się w ziemię. Szybowiec został zupełnie zniszczony, a chłopiec doznał ogólnych potłuczeń i rany głowy. Przewieziono go do szpitala w celu dokonania zastrzyku przeciwtężcowego.

Czas odnowić prenumeratę

na m. sierpień

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 30 lipca

Dewizy: Holandja 360.35; Berlin 212.92; Bruksela 89.55 s. 89.73, k. 89.37; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 118.80; Helsingfors s. 11.17, k. 11.71; Londyn 26.62; Nowy Jork s. 5.31¼, k. 5.28¾; Nowy Jork (kabel) 5.30⅛; Oslo s. 134.03. k. 133.37; Paryż 35.01; Praga 21.94 s. 21.98, k. 21.90; Sztokholm 137.25; Zurych 173.25; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.29¾, k. 5.27¼; Medjolan s. 41.95, k. 41.75; Marka niem. srebrna s. 152.00, k. 147.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 46.50 (50 dol.) 47.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 63.00, II em. 62.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.25 — 47.95; 8 proc. L .Z. i oblig. Komun. B. G. K. po 94.00; 7 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku G. K. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. i oblig. Komun. B. G. K. po 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 80.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 44.75 — 45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.00; 5 proc. m. Piotrkowa 43.25 (1933 r.) 42.50; 5 proc. Radomia (1933 r.) 47.74.

Akcje: Bank Polski 96.00; Węgiel 13.25; Lilpop 12.00; Haberbusch 42.00.

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcji przeważnie utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z roku 1925 (Dillonowska) 57.00 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 49.25 — 49.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 49.00 (w proc.); 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.50.

Dwa filary naszego budżetu — monopole i podatek dochodowy

Wykonanie budżetu za pierwszy kwartał nie przyniosło deficytu, lecz nawet dało minimalną, bo zaledwo miljon złotych wynoszącą nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Ogółem dochody skarbu za czas od kwietnia do czerwca stanowiły 523,6 miljonów zł. Dochody te w większości swej, bo w przeszło 85 proc., pochodzą z podatków, opłat i wpłat monopoli państwowych, a tylko w nieznacznej części składają się na nie dochody administracyjne, oraz z przedsiębiorstw takich, jak poczta, koleje i lasy państwowe. Z ogólnej sumy dochodów na dochody administracyjne przypada 56 miljonów zł., na przedsiębiorstwa — 19 miljonów, a reszta t. j. 447 miljonów są to podatki, opłaty i monopole.

Rozdzielając dochody z podatków według ich typów zasadniczych zobaczymy, że podatki bezpośrednie przyniosły zł. 151 miljonów, podatki pośrednie — 42 miljony, cła 22 miljony, opłaty stemplowe — 19 miljonów, a wpłaty monopoli — 164 miljony zł.

PODATEK DOCHODOWY

Wśród podatków bezpośrednich na pierwsze miejsce pod względem sumy uzyskanej wysuwa się bezsprzecznie podatek dochodowy. Z tego źródła skarb uzyskał prawie 67 miljonów złotych.

Uwzględnić jednak trzeba, iż oprócz normalnego podatku dochodowego istnieje jeszcze specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych, który dał w ciągu kwartału zł. 41 miljonów. Jest to de facto również podatek dochodowy i można śmiało te dwie pozycje połączyć. Wtedy dopiero uzyskamy dokładny obraz sum uzyskanych z podatku dochodowego.

ZWIĘKSZENIE O 120 PROC.

Razem zwykły podatek dochodowy i podatek od wynagrodzeń przyniosły więc 108 miljonów złotych, przyczem rzecz charakterystyczna zarówna pierwszy, jak i drugi dały nieco więcej niż powinny były przynieść w ciągu kwartału. Przed rokiem podatek dochodowy dał od kwietnia do czerwca zaledwo 49 miljonów zł., podatku od wynagrodzeń z funduszów publicznych nie było. Zestawiając więc ogólny wpływ z podatku dochodowego obecny i zeszłoroczny musimy stwierdzić znaczne jego zwiększenie, sięgające przeszło 120 proc.

Z innych podatków bezpośrednich mniej niż w roku ubiegłym przyniosły podatki gruntowy i od nieruchomości, więcej natomiast dał podatek przemysłowy o 7 miljonów zł., osiągając wysokość zł. 44 miljonów. Mimo to podatek przemysłowy, który na bieżący rok budżetowy preliminowany jest w daleko większej sumie, niż dał on w roku poprzednim, nie dał czwartej części rocznego dochodu, jaką powinien przynieść w ciągu kwartału. Dochód z tego podatku zwiększa się jednak zwykle w drugiem półroczu budżetowym, a więc prawdopodobne jest wyrównanie.

31 MILJONOW — PODATEK OD CUKRU

Spośród podatków pośrednich największą pozycję stanowi podatek od cukru, który przyniósł skarbowi zł. 31 miljonów. Podatek ten dał również w ciągu kwartału więcej niż jedną czwartą preliminowanego rocznego wpływu, co wskazuje na to, iż spożycie cukru jest większe od przewidywanego.

Dochody z ceł i opłat stemplowych były, jak to widzieliśmy, niewielkie i nie osiągnęły odpowiedniego odsetka, rocznych wpływów.

164 MILJONY DAŁY MONOPOLE

Natomiast bardzo znacznie ponad poziom wpłat kwartalnych wysunęły się monopole dając skarbowi zł. 164 miljony, czyli 27.6 proc. tego, co powinny dać w ciągu całego roku zamiast 25 proc..

Te większe wpłaty monopoli mają swoje uzasadnienie w tem, że w okresie letnim wpływy z szeregu podatków maleją, równowaga budżetu musi więc być utrzymana przez zwiększone wpłaty takich przedsiębiorstw, jakiemi są monopole. Idzie tylko o to, aby wpłaty te pochodziły z sum wygospodarowanych, a nie naruszały ich środków obrotowych. Niewątpliwie monopole państwowe mogą dać państwu bardzo znaczne sumy i wytwarzać nawet pewne rezerwy, co jest zupełnie możliwe przy dalszem ich usprawnieniu i oszczędnej gospodarce.

DWA FILARY BUDŻETU

Obecnie dochody państwa opierają się na dwóch głównych pozycjach — monopolach i podatkach bezpośrednich, wśród których najwięcej daje podatek dochodowy. Łącznie monopole i podatki bezpośrednie (wraz z podatkiem od wynagrodzeń) dały skarbowi w ciągu kwartału zł. 356 miljonów, czyli 68 proc. wszystkich wpływów skarbowych. Słusznie więc można je uważać za fundamenty i filary naszego gmachu budżetowego.

Z. B.

Wzmożona działalność wolnomyślicieli
Próby zmontowania własnego dziennika

W związku wolnomyślicieli dały się zaobserwować ostatnio bardzo silne tarcia. Grupy środowiskowe Toruń i Katowice przygotowywały już nawet rozłam. „Opozycjoniści“ wydawali w Toruniu własne pismo wolnomyślicielskie „Pionier“, prowadził je p. Sławomir Jeske. Na ostatnim jednak zjeździe tarcia zostały zażegnane i obecnie Związek podjął bardzo energiczną akcję propagandową w kraju. Do wszystkich placówek organizacyjnych rozesłano po kilka kilogramów odezw, pism i bibuły propagandowej, celem bezpłatnego rozdania w terenie.

Również w szybkim tempie rozszerza i rozbudowuje Związek prasę wolnomyślicielską. W tej chwili posiadają już wolnomyśliciele cztery oficjalne swe organy, a to „Wolnomyśliciel Polski“, „Przyszłość to my“, „Błyski“ i „Pionier“, nie licząc prasy sprzyjającej temu ruchowi.

W Zarządzie Głównym Zw. Wolnomyślicieli dyskutowana jest nawet sprawa powołania do życia własnego dziennika, któryby stale i wyraźnie służył idei wolnomyślicielskiej.

Łódź przed wyborami
Próby walki z narodowcami
Rozbrat P. P. S. z żydami

ŁÓDŹ, 30.7. Nad opinją społeczeństwa polskiego w Łodzi, dominuje dzisiaj obóz narodowy. Ale właśnie dlatego podjęto rozmaite usiłowania, ażeby go nie mogąc rozbić, najbardziej osłabić. Dlatego też tworzą się rozmaite komitety i komiteciki pod formą narodową, antysemicką, radykalną, i t. d.

Hasła odrodzenia narodowego, samodzielności polskiej w każdej dziedzinie, panowania prawa i moralności w życiu publicznem, uniezależnienia się od wszelkich międzynarodówek — pojawiają się nieustannie. Powstają rozmaite formacje i nazwy: „Chrześcijański“, „Katolicki“, „Narodowy“, — wszystko to, pochodzi z jednego i tego samego źródła, którego celem jest osłabienie obozu narodowego przez wywołanie zamieszania i dezorjentacji mas ludności.

Sanacja używa taktyki bardzo sprytnej. Występuje pod rozmaitemi nazwami, najbardziej ogólnemi, a przedewszystkiem stara się odpowiednio nastrajać lewicę, ażeby ona przeprowadziła główną walkę z obozem narodowym.

PPS postanowiła nie iść łącznie z żydami i żydowskim Bundem, ażeby tem łatwiej móc konkurować z narodowcami. Współdziałać będzie z związkami zawodowemi, które im pozostają pod jej kierownictwem oraz z resztkami niemieckiej socjalnej demokracji, która tutaj niegdyś była dość silna, ale teraz straciła wpływy na rzecz organizacji hitlerowskich.

Rozdział PPS od socjalistów żydowskich jest bardzo nie na rękę komunistom, którzy ofiarowali PPS-owcom współdziałanie, ale nie otrzymali jeszcze odpowiedzi zadawalającej. Chcąc PPS zniewolić do współdziałania, czynią jej trudności na terenie organizacji zawodowych. Dlatego w rozmaitych fabrykach zorganizowali strajki okupacyjne, wysuwają postulaty podwyżki cen akurat w chwili, kiedy przemysłowcy znaleźli się w trudnościach wskutek zarządzeń dewizowych i kiedy trudno im osiągnąć walutę zagraniczną na sprowadzanie surowców.

Naogół jednak kampanja nie rozbudziła jeszcze namiętności wyborczych.

Przegląd prasy

Z KIM PÓJDĄ CHŁOPI?

Tygodnik stronnictwa ludowego „Piast“, zajmuje się w dalszym ciągu ofensywą sanacyjną na podbój duszy chłopskiej. Sanacja spostrzegła, że gdyby miała oparcie o masy chłopskie, mogłaby spokojniej patrzyć w przyszłość, pewna, że utrzyma się przy władzy na czas dłuższy. Postanowiono zatem zdobyć chłopów prostemi metodami:

„zaświecić im radykalną reformą rolną, zapełnić pochlebstwami szpalty tych pism, na których wczoraj „precz z chamami do gnoju“ było hasłem naczelnem, zmienić namiastkę wyborów a samemu rządzić i radośnie tworzyć i bytować.

Może, gdy się postawi na czoło te hasła, włoży je w usta gen. Żeligowskiego, czy kogoś innego, to wtedy masy chłopskie od Witosa oderwiemy i do swej dyspozycji postawimy — rozumuje sanacja...“

Tymczasem wieś polska wypowiedziała swoje żądania w sposób zupełnie wyraźny, w szeregu tłumnych manifestacyj, odbytych w ciągu maja i czerwca:

„Przemówili chłopi, przemówili godnie — poważnie — zdecydowanie. Zażądali stworzenia w Polsce takich warunków, któreby umożliwiły powrót wielkiemu chłopu Wincentemu Witosowi i jego towarzyszom niedoli, żądając zmiany systemu, nowych wyborów itd...

Jeśli odpowiedzią na to miałaby być jeszcze jedna próba stworzenia sanacyjnego stronnictwa ludowego, opartego o reformę rolną, pochlebianie chłopu, a nawet „pseudo-wybory“ — to wolno to sanacji robić.

Jedno możemy tylko zgóry powiedzieć: chłopów temi rzeczami kupić się nie da!

Chłopi wiedzą, że poprawy stosunków gospodarczych, przebudowy ustroju chłopskiego, zmiany ustroju politycznego nie dokona nikt inny... jak oni sami.

Dopiero wtedy, gdy idee i program ludowy zasiądzie przy sterze państwa, a ster ten poprowadzi Wincenty Witos, dopiero wtedy zaistnieją warunki oparcia władzy w państwie o szerokie masy narodu polskiego, o tę siłę, która ostatnio ujawniona jednych cieszy, drugich kusi, a trzecim sen odbiera.“

Jak więc widzimy, wobec rządowych planów ofensywy politycznej w stronę wsi, ludowcy tem intensywniej organizują kontrofensywę. Po manifestacjach wiosennych mają obchody sierpniowe pokazać w formie jeszcze wyraźniejszej i bardziej zdecydowanej siłę i solidarność chłopską — tym razem już nie w skali lokalnej, ale ogólnopolskiej.

DLACZEGO ZGINĘLI?

W poznańskiem piśmie niemieckiem „Deutsche Nachrichten“ ukazał się artykuł podpisany literami Ed. F. v. M., omawiający tragiczną katastrofę lotniczą w Orłowie, której wynikiem była śmierć gen. Orlicz - Dreszera i dwóch asów polskiego lotnictwa. Autor — którym jest zapewne znany lotnik sportowy z Wielkopolski, Fischer von Mollard — zwraca uwagę na konieczność większego, niż to dotąd w Polsce się dzieje, szanowania życia ludzkiego i zastosowania w tym celu odpowiednich rygorów:

„Ta katastrofa lotnicza przypomina w wielu szczegółach katastrofę, w której przed laty zginęli polscy lotnicy challengeowi Żwirko i Wigura. Wówczas także była to maszyna challengeowa, która w niezwykłej burzy złamała się w powietrzu. Wówczas także byli to ludzie wielkiego znaczenia i wielkiej wartości dla lotnictwa, a szczególnie dla narodu polskiego, którzy ofiarować musieli swe życie.

Trzeba jeszcze dodać, że lotnicy, którzy ponieśli śmierć w Orłowie, zapoznani byli z niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi, które podała im do wiadomości stacja meteorologiczna. Mimo to, podobnie jak swego czasu Żwirko i Wigura, polecieli.

W obliczu tych szczegółów staje przed nami lotnikami pytanie, czy w takich wypadkach kierownikom portu, z którego się startuje nie powinien być przyznany taki autorytet, że zakaz ich uniemożliwić winien start. Widzimy, że branie względów na kogokolwiekby to było, jest tutaj nie na miejscu, bo śmierć, jak wspomnieliśmy w powyższych dwóch wypadkach, także nie ma względu na osoby lotników.“

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

„Kurjer Poznański“ zestawia z sobą ostatnie fakty w sprawie gdańskiej. A więc z jednej strony głosy prorządowej prasy w Poznaniu („Dziennik Poznański“ i „Nowy Kurjer“), która zapewniała, że

...na straży polskiego prawa w Gdańsku winna stać polska siła... Ostatnie posunięcia hitlerowskiego senatu spotkają się z reakcją miarodajnych czynników polskich. Reakcja ta będzie, jak wiemy, bardzo stanowcza, choć spokojna... Możliwe jest zastosowanie przez rząd polski odpowiednich represyj. W tym względzie Polska rozporządza całą gamą możliwości — od ponownego wzmocnienia załogi na Westerplatte począwszy...“

Głosy te były solidarne z jednolitą w tym wypadku postawą całego społeczeństwa. Z drugiej jednak strony oświadczenia agencyj urzędowych („Polip“ i P. A. T.) skwapliwie działały w kierunku odebrania sprawie gdańskiej znaczenia „niepokojącej międzynarodowej sensacji“, zarówno po wymianie not w sprawie krążownika Lepzig, jak i po mowie min. Edena, która wedle P. A. T. wywołała „uspokajające wrażenie“—niewiadomo tylko dla kogo: Anglików i Polaków, czy też Gdańszczan i Niemców. „Kurjer Poznański“ pisze o tych oświadczeniach, że

„z ducha swego i tendencji harmonizują one ze stanowiskiem nietylko Gdańska, ale przedewszystkiem Niemiec, niemieckiej polityki i niemieckich agentur, że natomiast stoją one w zupełnym rozdźwięku z polską opinją publiczną, której wyraz dała prasa polska bez różnicy w danym wypadku kierunków i odcieni politycznych.

Nie dziw, że prasa niemiecka z „Völkischer Beobachterem“ na czele wyraża się lekceważąco o polskiej opinji publicznej, i to „nie wykluczając pism, które zachowują się, jak gdyby były oficjalne.“ Zdaniem wspomnianego organu polska opinja i prasa polska całkowicie nie orjentuje się w rzeczywistych dążeniach polityki polskiej.

Zachodzi obawa, że to odpowiada prawdzie“.

Mamy zatem sytuację tego rodzaju, że gdy Anglja coraz czujniejsza jest na niebezpieczeństwo niemieckie, to

„Polityka polska, gdzie i gdy tylko może, gra rolę sekundanta polityki niemieckiej.

Takie jest oblicze rzeczywistej rzeczywistości...“

Niemiecka „czarna ręka“
na Górnym Śląsku

KATOWICE, 30.7. Dochodzenia władz w sprawie wykrytej ostatnio na Górnym Śląsku tajnej organizacji niemieckiej pod nazwą „Die schwarze Hand“ prowadzone są w przyspieszonem tempie.

Początkowe przypuszczenie, jakoby niemiecka „czarna ręka“ była organizacją lokalną w Tarnowskich Górach, okazały się mylne. „Die schwarze Hand“ operowała na całym obszarze województwa śląskiego i we wszystkich większych miejscowościach miała swoje komórki organizacyjne. Jak się zdaje, organizacja „czarnej ręki“ stanowiła wydział bojowy zlikwidowanej niedawno spiskowej hitlerowskiej „Arbeiter - Bewegung“.

Nowe aresztowania członków „czarnej ręki“ zostały dokonane w różnych miejscowościach na śląsku. W Chorzowie aresztowano 5 osób. Nazwiska ich brzmią: Robert Wolny, Walter Kubica, Henryk Kapusta, Emanuel Pilot, Jan Zip.

Trudno nie uznać, iż nazwiska powyższe mają przeważnie brzmienie polskie.

Obniżenie podatku
od win owocowych

W Dzienniku Ustaw, który ukaże się w dn. dzisiejszym, zostanie ogłoszone rozporządzenie Min. Skarbu w sprawie obniżenia stawek podatkowych od win, wyrobionych z owoców. I tak: od wina owocowego podatek z kwoty 0.50 zł. został obniżony do kwoty 0,20 od moszczu owocowego z kwoty zł. 0.25 do zł. 0.10, od wina owocowego gazowanego z kwoty od zł. 0.90 do zł. 0.50, licząc od jednego litra; również od wina owocowego musującego obniżony został podatek z kwoty od zł. 1.80 do zł. 1.00 od całej butelki i do zł. 0.50 od pół butelki.

Decyzja o obniżeniu stawek podatkowych od win owocowych pozostaje w związku z ciężkiem położeniem gospodarczem krajowego przemysłu winnego, który przed r. 1931 wykazywał wybitne tendencje rozwojowe, a po r. 1931 zaczął upadać pod wpływem znacznego w tym roku podwyższenia stawek podatku spożywczego.

Wspomniane rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia.

Wnioski w sprawie zmian
w kolejowych rozkładach jazdy

1 sierpnia upływa termin składania dyrekcjom kolejowym przez zainteresowane urzędy, instytucje, organizacje itp. wniosków, mających na celu ulepszenie komunikacji pasażerskiej w ruchu międzynarodowym; w komunikacji dalekobieżnej krajowej, termin ten mija 1 września. Ewentualne zmiany obowiązywałyby w nowym rozkładzie jazdy, który wejdzie w życie 15 maja roku przyszłego.

1 października r. b. upływa termin składania omawianych wniosków o ile chodzi o komunikację dalekobieżną i krajową; wnioski te rozpatrzone będą przy układaniu rozkałdu jazdy na okres zimowy, obowiązujący od 14 grudnia r. b.

Wreszcie w komunikacji podmiejskiej termin składania wniosków dla zimowego rozkładu jazdy upływa 15 września.

Nowa organizacja polityczna
na Wołyniu

Informują nas, że wojewoda wołyński Józewski, wespół z tamtejszymi działaczami dawnego B. B. W. R., powołał do życia nową organizację p. n.: „Zjednoczenie Polskie Myśli Politycznej“. Jeden z przywódców nowej organizacji w rozmowie z korespondentem Ag. „Echo“ oświadczył, iż „Z. P. M. P.“, powstałe na gruzach dawnego B. B. W. R. po długich i mozolnych przygotowaniach, ma służyć na Wołyniu za pomost w pracy i porozumieniu ludności polskiej i ukraińskiej“.

Czy rząd zechce pozyskać wieś
Przez dalsze oddłużenie?

Niektóre sfery gospodarcze sądzą, iż pogłębienie akcji oddłużeniowej w rolnictwie wpłynęłoby pomyślnie na zwiększenie transakcji handlowych wsi. Dekrety dotychczasowe objęły akcją oddłużeniową jedynie długi rolnicze powstałe przed 1 lipca 1932. Obecnie mówi się o konieczności przesunięcia tej daty przynajmniej o 2 lata czyli do 1 lipca 1934.

W ten sposób całe zadłużenie wsi, powstałe do 1 lipca 1934, byłoby objęte postępowaniem oddłużeniowem, co pozwoliłoby rolnikom wszelką rozporządzalną gotówkę obracać na zakup wyrobów przemysłu, których zapotrzebowanie przez wygłodzoną wieś jest coraz większe.

Obecnie, kiedy rząd akcentuje coraz wyraźniej tendencje do pozyskania wsi, rozszerzenie akcji oddłużeniowej w rolnictwie ma duże szanse urzeczywistnienia.

Jak „zaprzyjaźniona“ Trzecia Rzesza
Niemczy Polaków

Agencja PRESS donosi z Katowic:

Wymowną ilustracją położenia mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim i stosunku władz hitlerowskich do Polaków jest historja Jerzego Matuszczyka, przewodniczącego polskiego robotniczego klubu sportowego w Gliwicach.

Matuszczyk aresztowany został i oddany pod sąd w czerwcu 1934 za udział w strajku przy budowie kanału im. Adolfa Hitlera. Matuszczykowi m. i. zarzucono, że o przebiegu strajku poinformował korespondenta pism zagranicznych z Wrocławia.

Sąd skazał Matuszczyka na 2 lata ciężkiego więzienia. Jako główny świadek oskarżenia występował na rozprawie sądowej niejaki Alojzy Kuźnia, członek związku Polaków w Gliwicach.

Dnia 12 czerwca r. b. Matuszczyk miał opuścić więzienie. Oczekującej go przed gmachem więziennym rodzinie oświadczono, że niema na co czekać, ponieważ po odsiedzeniu kary Matuszczyk będzie przewieziony do Opola do więzienia ochronnego t. zw. „Schutzhaft“. W więzieniu ochronnem Matuszczyk wychowany będzie na „dobrego Niemca“.

Powodem tej nowej i niebywałej kary jest fakt, że Matuszczyk przez cały czas pobytu w więzieniu czytał książki polskie, dostarczone mu przez rodzinę.

Wraz z Matuszczykiem skazany był za strajk przy budowie kanału im. Adolfa Hitlera na 3 i pół lata więzienia Polak Konrad Jarczyk. Odbywa on w dalszym ciągu karę więzienia.

Emigracja do Palestyny
w m. sierpniu

Ustalony został plan emigracji do Palestyny z Polski na najbliższy miesiąc. W m. sierpniu odejdą do Palestyny 3 transporty z emigrantami w dniach 12, 19 i 26 b. m. Przewidywany jest wyjazd do Palestyny z Polski około 1000 osób.

LIPIEC

31

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—54	19—29
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
17—44	0—34
Dł. dnia	Ubyło
15-35	1-12

Dziś św. Ignacego

Jutro św. Piotra

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara z Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Fekete'go, w reżyserji K. Borowskiego z Pinskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren". W próbach komedja rumuńska p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór. Wkrótce premjera „Trzech walcy" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA — codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Ławińskim na czele (7.30 i 9.45).

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

Dziś, o godzinie 21-ej
Próba nocnego maskowania Warszawy

Dzisiaj odbędzie się powtórna próba nocnego maskowania stolicy. Pierwsza tego rodzaju próba miała miejsce ubiegłego roku.

Ćwiczenia rozpoczną się o godzinie 21-ej. Oświetlenie ulic i placów będzie znacznie zredukowane. W czasie redukcji oświetlenia na sygnał nadany przez rozgłośnię warszawską Polskiego Radja „O. P. L. — gasić światła" oraz dźwiękowy sygnał alarmu (wycie syren przez 2 minuty) — nastąpi całkowite zgaszenie oświetlenia zewnętrznego.

W związku z tem obowiązywać będą następujące zarządzenia komisarza rządu.

1) PODCZAS REDUKCJI OŚWIETLENIA OD GODZ. 21-EJ

a) komendanci O. P. L. objektów fabrycznych, urzędów i instytucji oraz komendanci O. P. L. domów winni uruchomić służby alarmową i bezpieczeństwa (uruchamianie innych służb jest zbędne),

b) światła w domach mieszkalnych, biurach, fabrykach i wszelkich lokalach publicznych mogą być zapalane tylko po uprzedniem dokładnem zasłonięciu okien, tak by oświetlenie nie było widoczne nazewnątrz,

c) reklamy świetlne powinny być zgaszone,

d) w sklepach światła witrynowe winny być zgaszone — pozostałe mogą w razie potrzeby tylko oświetlenie wewnętrzne przyćmione lub zamaskowane,

e) latarki numerowe domów winny być zasłonięte od wewnątrz ciemnoniebieskim papierem,

f) począwszy od godz. 21-ej tramwaje będą zjeżdżały do remiz,

g) samochody mogą kursować jednak ze zgaszonemi reflektorami i światłami wewnętrznemi, oraz zamaskowanemi na kolor ciemnoniebieski światłami przedniemi i tylnemi. Maksymalna szybkość samochodów nie może przekroczyć 30 klm./godz. Ograniczenia te dotyczą autobusów z tą różnicą, że ich światła wewnętrzne zostaną tylko zredukowane, a okna zasłonięte,

h) dorożki konne, motocykle i inne pojazdy winny mieć zamaskowane światła na kolor ciemnoniebieski,

i) ruch pociągów na wszystkich dworcach kolejowych będzie utrzymany. W sprawie oświetlenia pociągów i terenów kolejowych będą obowiązywały przepisy, wydane przez dyrekcję okręgową kolei państwowych.

2) NA SYGNAŁ ZUPEŁNEGO ZGASZENIA ŚWIATEŁ:

a) na sygnał nadany przez rozgłośnię warszawską Polskiego Radja „O. P. L. gasić światła" objekty fabryczne i domy uruchamiają sygnały dźwiękowe alarmu (ryk syren lub bicie w gongi w sposób ciągły przez 2 minuty),

b) pozostałe latarnie uliczne zostaną zgaszone,

c) pozostałe światła w sklepach winny być zgaszone bądź zasłonięte,

d) światła, oznaczające przeszkody (remont jezdni, wykopy itp.) nie będą zgaszone.

Uwaga: Niezgaszenie lub niedokładne zasłonięcie światła chociażby w jednem oknie, pociągnie za sobą wyłączenie prądu elektrycznego w całej nieruchomości.

3) PODCZAS ZUPEŁNEGO ZGASZENIA ŚWIATEŁ:

a) ruch pieszy będzie utrzymany; jednak bez koniecznej potrzeby nie należy przebywać na ulicach i placach,

b) przechodnie korzystający z latarek kieszonkowych powinni osłonić je niebieskim papierem,

c) ruch kołowy będzie utrzymany na zasadach obowiązujących w czasie redukcji oświetlenia, z tem, że szybkość maksymalna samochodów nie może przekraczać 15 klm./godz. i pojazdy nie będą mogły się wymijać. Przepisy o używaniu reflektorów i ograniczaniu szybkości nie dotyczą pojazdów straży ogniowej, pogotowi lekarskich i technicznych,

d) tramwaje kursować nie będą,

e) kina, teatry i inne lokale publiczne będą czynne normalnie,

f) prąd elektryczny wewnątrz domów wyłączony nie będzie z wyjątkiem wypadków przewidzianych w uwadze p. 2,

g) żadne środki ataku lotniczego (jak bomby burzące, gazowe, zapalające itp.) pozorowane nie będą, gdyż celem próby jest przećwiczenie tylko jednego fragmentu, t. j. gaszenia świateł.

O godzinie 1-ej w nocy, bez specjalnego sygnału, oświetlenie zostanie przywrócone i o tej godzinie zakończona będzie próba nocnego maskowania miasta.

Zaleca się wszystkim, aby celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków i okradzenia zdwoili podczas próby uwagę i czujność. Dotyczy to zwłaszcza tych osób, które znajdą się w tym czasie na dworcach kolejowych, w pociągach, autobusach, tramwajach, lokalach publicznych lub na ulicy. W czasie próby należy też roztoczyć staranniejszą opiekę nad własnem mieniem (mieszkaniami).

Dzisiejsze ćwiczenie pociągnie za sobą szereg chwilowych niedogodności oraz wymagać będzie pewnych świadczeń osobistych ze strony wszystkich mieszkańców stolicy, lecz tylko ogólny wysiłek społeczeństwa i władz zapewnić może powodzenie przeprowadzonego ćwiczenia, a tem samem należyte wykonanie jednego z etapów przygotowania stolicy do odparcia grożącego jej w razie wojny niebezpieczeństwa napadu lotniczego.

RADJO

Piątek, dnia 31 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert Małej Ork. P. R. W programie stare walce. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Zbiór, opakowanie i przewóz owoców" — pogad. — wygł. Z. Żychowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Zespół kameralny N. Mańskiej. W progr. pieśni i tańce regjonalne.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Konc. muzyki lekkiej w wyk. Małej Ork. P. R. 16.45 „O wyborze zawodu" — odczyt dla maturzystów — wygł. B. Machrzyński. 17.00 — 17.50 Najnowsze nagrania słynnych zespołów salonowych (pł.). 17.50 Poradn. sport. — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 Pogad. aktualna. 18.05 Konc. rekl. 18.45 „Jeszcze tylko cztery tygodnie". 18.50 Biuro Studjów ze słuchaczami P. R. 19.00 „FALSTAFF" — OPERA W 3-CH AKTACH GIUSEPPE VERDI'EGO POD DYR. ARTURA TOSCANINI'EGO. TRANSMISJA Z FESTIVALU W SALZBURGU. W przerwie I-ej o godz. 19.40 „O cele sportu" — dyskusja zawodników greckich z książki J. Parandowskiego p. t. „Dysk Olimpijski". W przerwie II-ej: o godz. 20.50 — 21.20: Dzien. wiecz., Pogad. aktualna i Wiad. sport. 22.10 Muzyka lekka (pł.). 22.25 „Mikrofony Polskiego Radja na Stadjonach XI Olimpjady w Berlinie" — reportaż — Stanisław Ciekusznik (z Berlina). 22.40 — 22.50 Wiad. olimpijskie (z Berlina). 22.50 Muz. tan. (pł.).

Sobota, dn. 1 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Tańce stylizowane (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 D. c. audycji p. t. „Tańce stylizowane" (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Przegląd prasy roln." — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 12.18 Dzien. południ. 12.23 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa).

14.30 Muzyka lekka (pł.). 15.35 Wiad. gosp. 15.45 „Bim i Bum w opałach" — aud. W. Budzyńskiego dla dzieci ml. (ze Lwowa). 16.00 Recital fortepianowy M. Chasim (z Łodzi). 16.30 Recital śpiewaczy M. Perkowicza. Przy fortep. Wł. Walentynowicz. 16.45 „Złoto Bałtyku" — odczyt — wygł. Dr. K. Maślankiewicz (z Krakowa). 17.00 „Otwarcie XI Igrzysk Olimpijskich w Berlinie" (z Berlina). 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Na swojską nutę". Wyk.: Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego, M. Mokrzycka (sopran), M. Janowski (tenor) i B. Romanowski (cymbały. 20.15 Aud. dla Polaków za granicą: „Wieczór wśród górali" suita T. Sygietyńskiego — Gawędy góralskie — wypowie A. Zachemski. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy Sz. Belina, akomp. Ig. Rosenbaum. Vivaldi-Dandelot: Concerto en ré, A. Corelli: La Folia, F. Kreisler: Liebeslied, M. Ravel: Habanera, Sarasate: Romana andaluzyjski. 21.30 „Świstawka" — groteska radjowa E. Schmidta tł. z francuskiego St. Elmir. 22.05 „Jutro startujemy" — migawki i wiadomości olimpijskie. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Muz. lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 23.30 Muzyka taneczna (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Noce egipskie".
AMOR: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".
ARCON: „Madame Butterfly"" i „Precz z kryzysem"
ADRIA: „Armja Ewy"
AS: „Pieśń Nocy".
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W Wiedeńskiej Kawiarence".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem i „Miłość Maturzystki".
BAŁTYK: „Film plastyczny".
BIS: „Człowiek wilk", „Sing-Sing".
COLOSSEUM (małe): 4 i pół Muszkieterów".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Kaprys markizy Pompadur".
CORSO: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
CZARY: „Indyjscy piechury" i „Pieśń zdobywa świat"
ELITE: „Dla ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".
EUROPA: „Sobowtór królewski".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny".
FLORIDA: „Cham" i „Pojedynek ze śmiercią".
FORUM: „Srebrne ostrogi" i „Trans atlantic".
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości"" i „Zaledwie wczoraj""
HOLLYWOOD: „Rotmistrz V. Werffen".
KOMETA: „Ta albo żadna".
MAJESTIC: „Nie oddam dziecka"
MASKA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Pieśniarz Warszawy".
MIEJSKIE: „Bengali""
MARS: „Melodje Wielkiego Miasta".
METRO: „Na fali wspomnień i rewja.
MEWA: „Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Wyprawy Krzyżowe" i „Młody las"
NOWA TOMBOLA: „Chińskie Morza" i „Kot i skrzypce".
OKO PRASKIE: „Jasnowidz" i „Czar wiedeńskiego walca".
PAN: „Mecz bokserski Schmeling — Louis".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Tajemnica Dra Chandlera" i rewja.
PETIT TRIANON: „Ostatnia serenada"" i „Wszystko żart""
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Kapitan Korkoran"" i „Czy Lucyna to dziewczyna""
RIALTO: „Ręce na stole".
ROXY: „Melodje Wielkiego miasta".
ROMA: „Złoto".
SFINKS: „Czarownica"" i rewja.
SOKÓŁ: „Kochał tylko mnie" i „Reklama czyni cuda"
SORENTO: „Człowiek wilk" i „Pieśń nocy".
STYLOWY: „Wesoły Donjuan".
ŚWIAT: „Wielkie wydarzenie" i „Złodziej serc".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze"
ŚWIAT: „Szanghaj" i „Arcylokaj"
TON: „Peter Ibbetson"".
UCIECHA: „Epizod""
UNJA: „Mały pułkownik" i „Człowiek dwóch światów"".
VARIETE: „Ludzie w bieli" i „Ulani Chłopcy Malowani".

Lekarze-omnibusy
Narzucenie lekarzom domowym nowych obowiązków

Przeciążenie pracą lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznych był już niejednokrotnie powodem licznych interwencji w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Obecnie ogłoszono już oficjalnie, że lekarze domowi będą obciążeni obowiązkiem leczenia w zakresie wszystkich chorób z tem, że tylko wyjątkowo chorzy będą odsyłani do lekarzy specjalistów. Lekarze domowi będą musieli również wykonywać wstępne analizy oraz wydawać lekarstwa.

Narzucenie lekarzom domowym tych obowiązków przekreśli zupełnie możność właściwego leczenia chorych, a tem samem podważy system lekarza domowego. Wymaga to podjęcia natychmiastowej dyskusji z zainteresowanymi czynnikami świata lekarskiego, na co w najbliższych dniach zwrócą uwagę miarodajnym czynnikom władze naczelne lekarskich organizacyj zawodowych.

Wściekłe psy i koty
na ulicach miasta

Na ul. Piusa XI przed domem nr. 43 zabito wałęsającego się kota. Następnego dnia zabito bezpańskiego psa, białego szpica, przed domem przy ul. Filtrowej 63. Państwowy Instytut Higjeny po zbadaniu zabitych zwierząt stwierdził u obu wściekliznę.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że któreś ze zwierząt mogło ugryźć jakiegoś przechodnia. Wobec tego starostwo Warszawa — Południe wzywa te osoby, które były pokąsane, aby niezwłocznie zgłosiły się do Państwowego Zakładu Higjeny w celu poddania się szczepieniu ochronnemu. Osoby zaś, które widziały wałęsającego się jasno - burego w białe plamy kota na ul. Piusa XI, lub też bezpańskiego białego szpica na ul. Filtrowej, aby złożyły informacje w lokalu starostwa.

Należy dodać, że w ciągu ubiegłej doby do pogotowia zgłosiły się 3 osoby pokąsane przez psy. Są to: Abram Obarzanek (Marjańska 9), Czarna Mendrowiczowa (Kośla 7) i Marjan Stachura (Solec 35).

Przed wprowadzeniem w życie
Ustawy o uboju rytualnym

Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego zalegalizował cech koszerników. Dotychczas koszernicy zgrupowani byli z małymi wyjątkami w związku wyrębywaczy mięsa koszernego - handlowców. Pozostanie cechu koszerników umożliwi zjednoczenie wszystkich specjalistów w tej dziedzinie.

Założenie cechu stało się koniecznością wobec uchwalenia ustawy o zniesieniu uboju rytualnego i zbliżającego się terminu wprowadzenia jej w życie. Powstanie cechu, umożliwiając zjednoczenie wszystkich koszerników w Warszawie, prawdopodobnie pociągnie za sobą likwidację dotych czasowego Związku, który nie miał charakteru ugrupowania gospodarczego.

Wybuch petardy
pod tramwajem z dziećmi

W chwili przejeżdżania dwóch wagonów tramwajowych pod wiaduktem kolejowym przy dworcu gdańskim nastąpiła silna detonacja.

W tramwajach, które wiozły dzieci na półkolonje letnie Związku Rezerwistów do lasku Bielańskiego wybuchła panika. Okazało się, że na szynach podłożono petardę, sporządzoną z materjałów wybuchowych o dużej sile. Wskutek wybuchu w wagonie motorowym wyleciały trzy szyby, oraz oderwała się deska ochronna. Jedna z wychowawczyń dostała silnego ataku nerwowego.

W chwili wybuchu uciekł spod wiaduktu w stronę pl. Broni mężczyzna lat około 25. Był to niewątpliwie sprawca podłożenia petardy. Policja prowadzi dochodzenie.

Pamiątkowe miejsce
w Ogrodzie Saskim

Specjalna Sekcja Stołecznego Komitetu budowy pomnika marsz. Piłsudskiego, postanowiła upamiętnić miejsce w Ogrodzie Saskim, z którego dn. 22.V. 1921 r. w dniu powrotu wojska do Warszawy, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz przemawiał w czasie uczty wydanej przez miasto na cześć zwycięstwa wojska. Marsz. Piłsudski wypowiedział wtedy słowa uznania dla ludności Warszawy za jej patrjotyczną postawę w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku.

Komitet zdecydował oznaczyć to miejsce odpowiednim akcentem architektonicznym i w tym celu rozpisał konkurs zamknięty. W oznaczonym terminie zostało nadesłanych pięć prac, z których wybrano do wykonania pracę oznaczoną godłem „Krzyżyk w kółku." Autorem jej okazał się arch. Antoni Dygat.

Zarząd Miejski postanowił po załatwieniu formalności bezzwłocznie przystąpić do realizacji projektu.

Z miasta

DOM TURYSTYCZNY

W związku z przeznaczeniem przez Radę Ligi Popierania Turystyki 100.000 złotych na budowę Domu Turystycznego w Warszawie, prezydent miasta w charakterze Prezesa Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy zwołał w dniu 29 b. m. na Ratuszu zebranie organizacyjne, mające na celu utworzenie Komitetu Budowy Domu Turystycznego.

ROZBIÓRKA „STAREJ KARCZMY"

Na ulicy Puławskiej pod Nr. 120 stoi obrzydliwa rudera, nazwana przez okolicznych mieszkańców „starą karczmą". Szpeci ona tę arterję i stanowi prawdziwy schron dla szczurów i wszelkich insektów. Rudera ta, to prawdziwe źródło dla wszelkich zakaźnych chorób. Wbrew opinji sąsiadów tej rudery, nie stanowi ona żadnego zabytku architektonicznego, a że rozmieściła się w sposób uniemożliwiający racjonalną regulację Puławskiej, ulegnie rozpadająca się kamieniczka w bliskim czasie rozbiórce.

ZIELONKA BUDUJE DROGI

Z inicjatywy niedawno powstałego w Zielonce pod Warszawą oddziału Ligi Drogowej odbyło się zebranie, na którem postanowiono zaprosić obywateli Zielonki i okolic w dniu 7 sierpnia r. b. celem zadokumentowania w tym dniu realnego czynu w dziedzinie poprawy dróg w Zielonce, a to w myśl wskazań Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego. Mieszkańcy Zielonki mają bowiem własnym wysiłkiem przystąpić do budowy pewnych odcinków ulic w swem osiedlu.

ODWOŁANIE WAGONÓW MOTOROWYCH

Wagony motorowe, uruchamiane przez krakowską dyrekcję kolejową z Krakowa do Krynicy (Nr. 601 i 602) zostały odwołane z dniem 27 lipca i nie będą więcej kursowały.

NOWE AUTOBUSY

Niezależnie od zamówionych już w Państwowych Zakładach Inżynierji 11-tu autobusów, które zaczęły już nadchodzić z fabryki i kursować po mieście, Dyrekcja Tramwajów i Autobusów zakupuje obecnie dodatkowo 8 wozów, których dostawa jest przewidywana z początkiem 1937-go roku.

SZKODLIWE POŚREDNICTWO

Ogół właścicieli sklepów spożywczych nie utrzymuje przeważnie bezpośrednich stosunków z właścicielami piekarń, lecz z t. z. konduktorami, t. j. agentami piekarń. Konduktorzy ci we własnym zakresie udzielają niejednokrotnie sklepikarzom rabatów z własnych prowizji.

Manipulacje te tłumaczą się tą okolicznością, że wielu właścicieli piekarń, znając danych sklepikarzy, jako niesolidnych odbiorców, nie pozostaje z nimi w żadnych stosunkach handlowych. Pośrednictwo to, gospodarczo nieuzasadnione i szkodliwe, winno być tępione.

Nie było zatargu
w cukierni Bliklego

Od p. A. Bliklego, właściciela cukierni przy ul. Nowy Świat 35, otrzymujemy poniższy list:

W związku z notatką, zamieszczoną w ABC — Nowinach Codziennych z dnia 29 lipca r. b. uprzejmie proszę o zamieszczenie mojego poniższego wyjaśnienia:

1) zarówno kelnerom, jak i wszystkim innym pracownikom są corocznie udzielane urlopy wypoczynkowe zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi; w obecnej chwili jeden z kelnerów korzysta z urlopu wypoczynkowego.

2) do mycia stołów, czyszczenia platerów i t. p. nie są i nigdy nie byli używani kelnerzy, a inni specjalnie najęci, pracownicy; odkurzanie żyrandoli i kinkietów powierzone jest firmie „Wrzesiński".

3) wszyscy kelnerzy otrzymują codziennie śniadanie i kolację, tak, jak jest to przyjęte we wszystkich innych cukierniach.

4) odnośnie rzekomego „delegata" stwierdzam, że jest to p. Szteger Bogusz, który w dniu 25. VII. 1936 roku otrzymał wymówienie naskutek obelżywego zachowania się wobec kasjerki.

W końcu nadmieniam, że o rzekomym zatargu dowiedziałem się dopiero z dzisiejszej porannej notatki, a nikt z moich pracowników nie zgłaszał się do mnie w tej sprawie.

Redakcja wyjaśnia, że notatkę o zatargu w cukierni A. Blikle podała za agencją prasową Biuro Informacyj Prasowych (Senatorska 28-30).

Zwalone rusztowanie

Na wysokości pół piętra zawaliło się rusztowanie przy nowobudującym się domu nr. 31 przy ul. Dworskiej.

Na rusztowaniu znajdowało się kilku robotników, którzy spadli i doznali szeregu ogólnych potłuczeń. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył poszwankowanych: Wiktora Teklaka, technika budowlanego, lat 25 (Ks. Janusza 72) oraz robotników: Pawła Antosika, lat 33, z Piastowa i Stanisława Nowakowskiego, lat 49, (Górczewska 88). Obrażenia ich nie okazały się groźne.

Przyłapany na niewierności
Mąż zabił żonę

W Rembertowie zamieszkiwał przy ul. Piłsudskiego 6, szofer Franciszek Wieczorek wraz z żoną, Julją.

Wczoraj Wieczorek udał się do lasku rembertowskiego z paru niewiastami, urządzając z niemi zabawę. Dowiedziała się o tem żona szofera i pobiegła do bawiących się. Oczywiście wynikła kłótnia, która niebawem przemieniła się w bójkę, podczas której Wieczorkowa tak silnie została poturbowana, że w kilka chwil potem zmarła.

Policja aresztowała Wieczorka oraz dwie jego towarzyszki: Leokadję Hebel i Anielę Broniewską.

Zmarli

Ś. p. Adam Mickiewicz, inżynier mechanik, lat 31 w Warszawie; ś. p. Henryk Straus, technik, lat 29, w Warszawie; ś. p. Stanisława z Waściszakowskich Podczaska, lat 58 w Warszawie; ś. p. Stanisław Wiśniewski, emeryt, lat 65 w Warszawie; ś. p. Dzidzek Nawrocki, lat 8 i 8 mies. w Warszawie; ś. p. Władysław Małecki, magister praw, lat 30 w Warszawie; ś. p. Bohdan Sobolewski, lat 23 w Warce n/Pilicą.

Brat prezydenta Peru
w Warszawie

W podróży okrężnej po Europie bawił krótki czas w Warszawie brat prezydenta republiki Peru, senator don Enrique Palomino Benavides. Senatorowi peruwiańskiemu, który zapoznawał się z sytuacją niektórych krajów europejskich, towarzyszyło kilkanaście osób.

W czasie pobytu w Warszawie sen. Benavides odwiedził b. konsula generalnego republiki Peru w Warszawie, inż. Oxińskiego.

Wiadomości z toru

Wyścigi w Łodzi

Przegląd stajen i koni

Łódzki sezon wyścigowy zapowiada się dość udatnie. Koni stosunkowo nie jest zadużo. Na torze znajduje się obecnie 65 koni, spodziewane jest jednak przybycie około 20 koni z prowincji:

Terminy meetingu łódzkiego są tak ułożone, że liczba koni, która znajduje się na torze, daje zupełną gwarancję, że gonitwy będą dobrze obsadzone. Dziennie przeciętnie biegać będzie około 45 koni. W lwiej części będą uczestniczyć w sezonie łódzkim konie, które znamy z toru warszawskiego. Dosiadać koni będą żokieje: Gil, Gulyas, Jednaszewski, Dorosz i inni.

Stosunkowo, bardzo mało jest koni 2-letniej generacji. Wszystkiego znajduje się ich na torze 12 sztuk.

Stajnia Enderów, własność prezesa Łódzkiego Towarzystwa Wyścigowego przybyła na tor w najliczniejszym bodaj składzie: 5 starszych i 3 dwulatki. Oczywiście konie zostały specjalnie na sezon ten przygotowane. Ze starszych znajdują się w Łodzi: Otello, Orlando, Ontario, Orawa II i Ellora, z dwulatków: Posejdon, po Jowisz i Eleonora, doskonałego pochodzenia, Pegazus, po angielskim Djomedesie i Firespocie, (kupiony w łonie matki) oraz Pommery, po Bürsz i Blondyna II. Posejdon i Pommery przedwczoraj pracowały ostro i są lepszemi od Pegazusa.

Stajnia Lubicz również przybyła na tor z doskonałym materjałem, a więc Cygnus, specjalnie szykowany na „Wielką Łódzką", Liridan, Jawor III i Nereida. Z dwulatków doskonały jest Le Picador po Meinbergu i Palomie i Pierwszy Konsul.

Pozatem stajnia Pinińskiego i Kownackiego wysyła specjalnie na „Wielką Łódzką" bodajże najgroźniejszego Habdanka.

Stajnia p. Rostworowskiego przybyła w składzie: Gentry (na Wielki Steple - Chasse), Harry, Wizard i La Strega. Dwulatka Baczyna po Ballyheron i Bonne Chance jest bardzo słaba.

Stajnia J. Broszkiewicza i gen. Jarnuszkiewicza przybyła na tor w składzie 5 koni. Są to: Łuk, który pójdzie w „Wielkiej Łódzkiej", Incydent, La Scala, Iwar i Akcept. Stawka cała znajduje się obecnie w doskonałej kondycji i biegać będzie lepiej niż w sezonie wiosennym w Warszawie.

Stajnia p. Rómmla i p. Jaśkiewicza przyprowadziła na tor 3 konie, które będą brały udział w gonitwach z przeszkodami. Są to: Nurt, Herod i Alpara.

Stajnia p. Nauruza przybyła w składzie: Florencja II, New York, Markietanka, Garuffa oraz dwa słabe dwulatki: Dworna po Forward i Dudlie oraz Paiva po Büwesz i Palmira.

Stajnia p. Wodzińskiego wysłała na meeting łódzki Handicapa, Helenkę i Lutecję.

Poznańska stajnia Korzbąk - Łąckiego bierze udział w następującymi końmi: Hate-Toi, Etoile, King of Song oraz doskonałą dwulatką Rezedą po Baltazarze i Ringespil.

Stajnia p. Oponeckiego przybyła w następującym składzie: Guerra, ŁunaII, Minejra. Hebe II oraz dwa słabe dwulatki: Sekret po Forward i Carmen III i Saperment po Forward i Edesbabam.

Stajnia rotm. Bobińskiego posiada następujące konie. Cherie, Garlacz, Łucznik II i Nestor.

Stajnia p. Rościszewskiego: Balsamina, Majdan i Ever Moore.

Stajnia p. Turno: Memorjał i Ławica.

Stajnia rotm. Lewickiego: Bonne Aventure i Sekunda.

Stajnia p. Sejdla: Dobra przeszkodowa Klinga.

Stajnia p. Wójcika brać będzie udział z doskonałą Jotą, bodajże ogólną faworytką na „Wielki Łódzki Steple - Chasse".

Stajnia p. Hryckiewicza: Lady Daisy i Salvator.

Stajnia p. Makowskiego: Impas III oraz dwa dwulatki Hestia po Casanowie i Hekate oraz Hira po Tyr i Risia.

* * *

W związku z łódzkim sezonem wyścigowym „ABC Nowiny Codzienne" wysyłają do Łodzi swego stałego sprawozdawcę wyścigowego.

„ABC Nowiny Codzienne" jedyne z pism warszawskich będzie podawać, jak zawsze, omówienia i szanse poszczególnych koni, biorących udział w gonitwach oraz dokładny opis biegów.

ABC sportowe

Tłumy powitały w Berlinie

polskich zawodników olimpijskich

POZNAŃ, 29. 7. — Popołudniu przybył do Poznania pociąg z naszą ekspedycją, witany na peronie dworca przez kilkutysięczny tłum publiczności. Plac przed dworcem, oraz pobliski most zatłoczony był publicznością, która zgotowała olimpijczykom niezwykle gorącą owację. Po ustawieniu się zawodników w dwuszeregu przemówił do nich prezes miejscowego komitetu olimpijskiego i prezydent miasta płk. Więckowski. Odpowiedział inż. Jerzy Grabowski, poczem zawodnicy wznieśli trzykrotny okrzyk „czołem". W Poznaniu do naszej ekspedycji przyłączyło się 7 dalszych zawodników.

Przed odjazdem pociągu prezes poznańskiego okręgowego związku lekkoatletycznego wręczył wiceprezesowi polskiego komitetu olimpijskiego inż. Grabowskiemu list wraz z podpisami sportowców wielkopolskich, oraz wielu depeszami, nadesłanemi z różnych stron kraju, w których świat sportowy wyraża szczery żal spowodu niewysłania na igrzyska Heljasza, znajdującego się obecnie w doskonałej formie. Zaznaczamy, że Heljasz zapowiedział bicie rekordu Polski w rzucie kulą w dniu otwarcia olimpjady. Wśród serdecznego nastroju i przy dźwiękach hymnu państwowego pociąg ruszył z dworca poznańskiego wioząc naszych reprezentantów ku granicy niemieckiej.

BERLIN, 29. 7. — Po kilkugodzinnej drodze, polska ekipa olimpijska przyjechała w godzinach wieczornych do Berlina. Mimo deszczu oczekiwały ją na dworcu Friedrichsbanhof olbrzymie tłumy publiczności z liczną kolonją polską na czele. Wraz z ekspedycją olimpijską przybyli do Berlina prezes komitetu olimpijskiego płk. Glabisz oraz członek międzynarodowego komitetu olimpijskiego b. min. Matuszewski z małżonką. Na dworcu obecni byli ambasador Lipski z członkami ambasady, konsul berliński Kruczkiewicz, polski komitet sportowy w Berlinie z attache wojskowym przy ambasadzie płk. Szymańskim na czele, pozatem ze strony niemieckiego komitetu olimpijskiego przybyli prezydent komitetu olimpijskiego dr. Lewald i oficer łącznikowy przydzielony ze strony organizatorów olimpjady do ekipy polskiej mjr. Friede.

Drużynę polską powitał serdecznie prezydent komitetu olimpijskiego dr. Lewald, podkreślając sukcesy, odniesione przez Polaków na igrzyskach w Los Angeles i życząc im powodzenia w tegorocznych igrzyskach. Po tem przemówieniu publiczność niemiecka, znajdująca się na dworcu wzniosła 3-krotny okrzyk na cześć drużyny polskiej. Następnie zabrał głos płk. Glabisz, wyrażając nadzieję, że rozgrywki olimpijskie będą odpowiadały wspaniałym ramom, jakie dla tych rozgrywek przygotował niemiecki klub olimpijski. Po tem przemówieniu, wygłoszonem w języku niemieckim, płk. Glabisz zwrócił się w języku polskim do ambasadora Lipskiego, meldując mu jako przedstawicielowi R. P. na terenie Rzeszy przybycie polskiej drużyny olimpijskiej. Na zakończenie płk. Glabisz wezwał drużynę polską do wzniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć gospodarzy.

Cały dworzec udekorowany był wspaniale chorągwiami o barwach polskich. Powszechną uwagę publiczności zwróciły nadzwyczaj ładne mundury polskiej ekipy.

Po uroczystościach powitalnych drużyna polska, oklaskiwana przez publiczność, zajęła miejsce w autobusach wojskowych, udając się do wioski olimpijskiej. Zebrana na ulicach publiczność zgotowała zawodnikom polskim serdeczną owację.

Nad uroczym Popradem

Żegiestów, w lipcu.

„Uczęszczajcie do źródeł naszych o tyle, o ile to Wam zaleca sztuka lekarska, powściągajcie wadę narodową t. j. żądzę wałęsania się po świecie i gonienia za wiatrem, wyrzeknijcie się długiego, kosztownego, a najczęściej wcale niepotrzebnego pobytu zagranicą, owej zgubnej skłonności, która nietylko Was samych wyzuwa z majątku, ale nadto głównie przyczynia się do zubożenia kraju".

Tak słuszne słowa wypowiedział przed 80 laty wielki uczony polski, rektor U. J. dr. J. Dietl. Tembardziej jest to słuszne, gdy weźmiemy pod uwagę, że posiadamy tak wielką ilość zdrojowisk, urządzonych po europejsku o niezwykłych właściwościach leczniczych. Zwłaszcza Małopolska obfituje w szereg miejscowości, wśród których ze względu na swe położenie wybija się Żegiestów. Położony wśród pięknych gór i lasów nad Popradem na linji kolejowej Kraków Krynica posiada idealne warunki tak lecznicze, jak i wypoczynkowe. Ze wzgórz, otaczających Żegiestów roztaczają się przepiękne widoki na dolinę Popradu, pasma Beskidów i Tatr. Bliskość granicy Czechosłowacji daje możność urządzania wypadów automobilowych do jeziora Szczyrbskiego, Lubomli, Drużbak (zamek hr. Zamojskiego) i t. d. Z krajowych wycieczek do piękniejszych zaliczyć należy jazdę do Pienin, Czerwonego Klasztoru, Szczawnicy, Krynicy i t. d.

Wybudowany przed kilku laty wspaniały Dom Zdrojowy w niczem nie ustępuje tego rodzaju zakładom zagranicznym. Rozwój Żegiestowa postępuje z roku na rok. Wiele wspaniałych will i pensjonatów, ostatnio otwarty Wiktor (wł. spółdzielni urzędników Tow. Naftowego Małopolska) nadaje Żegiestowowi charakter wielkiego zdrojowiska. Zarząd zdrojowiska nie szczędzi trudu i pracy, by zdroje Żegiestowa uprzystępnić możliwie najszerszym warstwom społeczeństwa. Wprowadzono od kilku lat t. zw. ryczałty, t. j. 3 tygodniowy pobyt i kurację w cenie od 50 do 125 zł. w pierwszym i trzecim sezonie i od 65 do 175 w sezonie głównym. W cenie tej mieści się mieszkanie i kuracja bez utrzymania, które wynosi od 3 do 5 zł., zależnie od sezonu i pensjonatu.

Żegiestów nadaje się do leczenia chorób kobiecych, nerwowych, sercowych, złej przemianie materji, kwasów żołądkowych i t. d. Liczne zdroje, wśród nich Anny, Andrzeja i Sulin — służą nietylko do picia, ale również jako kąpiele naturalne kwaso - węglowe. Borowina Żegiestowska niczem nie ustępuje borowinie krynickiej.

W Domu Zdrojowym mieszczą się prócz wielkiej sali restauracyjnej z barem sala teatralna, czytelnia, pokoje klubowe i t. d. Do końca września na deptaku przygrywa orkiestra.

O dobrych skutkach leczenia świadczy fakt stale wzrastającej z roku na rok frekwencji. W bieżącym sezonie głównym napływ kuracjuszy jest tak wielki, że zabrakło pomieszczeń.

Zapewne i sierpień pod tym względem nie ustąpi lipcowi.

Pijany szofer w Gdańsku

GDAŃSK, 29. 7. Dziś w południe najechał samochód ciężarowy, kierowany przez pijanego szofera, na samochód służbowy wydziału wojskowego Komisarjatu Generalnego R. P., w którym znajdował się szef wydziału wojskowego ppłk. Rosner oraz szofer. Samochód polski doznał uszkodzeń. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

Burze i pioruny

rozhulały się nad Polską

CZĘSTOCHOWA, 29, 7. Podczas burzy, która z niezwykłą gwałtownością szalała nad Częstochową w nocy z wtorku na środę, w kilku miejscach pioruny uderzyły w słupy przewodów elektrycznych na linjach Częstochowa — Radomsko, Częstochowa — Mstów, wskutek czego miasta te do godziny 7 rano pozbawione były prądu. Uszkodzona została również linja elektryczna stacji pomp w Wierzchowicach, w wyniku czego pompy zostały unieruchomione.

Przez kilka chwil padał grad wielkości kurzego jaja, wybijając wiele szyb. M. in. zostało wybitych 200 szyb w budynkach zakładu wodociągów i kanalizacji w Wierzchowicach. Gwałtowny napór wichury obalał drzewa i zrywał dachy z domów. Ofiar w ludziach nie było.

PO HURAGANIE

TORUŃ, 29, 7. Od wczorajszego huraganu, który szalał nad północną częścią powiatu toruńskiego, szczególnie ucierpiały miejscowości Dębiny, Łażyn, Siemoń, Brąchnowo, Biskupice, Bierzgłowo i Rzęczkowo.

W Dębinach uszkodzonych zostało 35 budynków i kościół. Od piorunów jedna osoba została zabita i cztery ranne. W Brąchnowie uległo uszkodzeniu 25 budynków, w Bierzgłowie 20, w Biskupicach 18, w Siemoniu 75 procent wszystkich budynków, a 7 osób odniosło rany. W Rzęczkowie jest 50 proc. budynków uszkodzonych i dwie osoby ranne. W Toporzyskach uszkodzonych jest 30 zabudowań i jedna osoba zabita od pioruna.

Na całym terenie objętym huraganem szkody w zbiorach dochodzą do 100 procent. Wiele osób odniosło dotkliwe okaleczenia od uderzeń gradu. W miejscowościach nawiedzonych klęską huraganu władze administracyjne dokonały obliczeń strat, które sięgają setek tysięcy złotych.

W KIELECKIEM

KIELCE, 29. 7. Dzień wczorajszy minął w Kielcach pod znakiem nienotowanych dotychczas upałów. Około południa termometr w Kielcach wskazywał 40 st. Cels.

Po upalnym dniu w nocy przeszła nad Kielcami i okolicą gwałtowna burza z piorunami i gradem, czyniąc znaczne szkody w polach i ogrodach. W Kielcach podczas burzy woda płynęła na szerokość całej jezdni i chodników, wdzierając się do piwnic i suteryn. Od uderzeń piorunów uszkodzone zostały przewody elektryczne i telefoniczne, wskutek czego część mieszkańców została pozbawiona oświetlenia. Pioruny wznieciły w okolicznych wsiach kilka pożarów, powodując duże straty. Ofiar w ludziach nie było.

Urwanie chmury

na Łemkowszczyźnie

GORLICE, 29. 7. W Skwirtnem i Kwiatoniu (pow. Gorlice) na Łemkowszczyźnie nastąpiło onegdaj w południe urwanie chmury.

Olbrzymie masy wody wystąpiły z brzegów, niszcząc pola uprawne w Skwirtnem, Kwiatoniu, Uście Ruskiem i Klimkówce. Nadto wody rzeki Zdyni uszkodziły trzy tartaki. Z wodą popłynęło przeszło tysiąc metrów sześciennych drzewa i desek, znajdujących się koło tartaków.

Poziom wody w rzece Ropie w czasie kilkugodzinnej powodzi podniósł się o 3 metry ponad stan normalny. W czasie burzy uderzył piorun w stodołę Jana Kostiwy w Kwiatoniu, powodując pożar. Szkody wyrządzone przez powódź w dolinie rz. Ropy są znaczne.

Ambasador Lipski wita

polskich olimpijczyków

W specjalnym numerze olimpijskim „Volkischer Beobachter" zamieszczono listy wszystkich ambasadorów, posłów pełnomocnych i konsulów w Berlinie z powitaniami dla swoich drużyn olimpijskich. List ambasadora R. P. w Berlinie Lipskiego, witający polskich olimpijczyków brzmi następująco:

„Witam serdecznie gości z Polski, przybyłych na igrzyska olimpijskie w Berlinie. Zawodnikom polskim, którzy dołożyli wysiłku, aby stanąć na wysokości zadania, życzę jaknajlepszych wyników. Życzę, aby igrzyska te z ich doskonałą organizacją, odbywające się we wspaniałych ramach architektonicznych, dostarczyły wszystkim polskim uczestnikom wartościowych przeżyć i doświadczeń. Pogłębienie przez tegoroczne igrzyska drogiej i bliskiej Polakom idei olimpijskiej — ducha szlachetnego współzawodnictwa, pokoju i zbliżenia wszystkich narodów — niechaj będzie wyrazem uznania za gościnność, z jaką spotyka Rzesza i Berlin w dniach sierpniowych przybyszów z całego świata. W imieniu uczestników polskich dziękuję władzom i społeczeństwu niemieckiemu za gościnę".

Kronika sportowa

ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. STEFANA LOTHA

Dziś, w czwartek o godz. 17-ej odbędzie się w kościele ewangelicko-augsburskim (Królewska 19) nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. ppłk. Stefana Lotha, członka dożywotniego i wiceprezesa klubu sportowego „Polonia"

W. T. W. NA CZELE

Po niedzielnych regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski na czele punktacyjnej tabeli wioślarzy znajduje się W. T. W. Warszawa z 251 pkt., a dalej B. T. W. Bydgoszcz 220, Kl. Wiośl. Toruń 183, Kaliskie T-wo Wiośl. 145 i inne.

WYJAZD MOTOCYKLISTÓW

Dziś o godz. 9 rano z pl. Marszałka Piłsudskiego wyjeżdża 15-stu polskich motocyklistów, którzy wezmą udział w międzynarodowym zjeździe gwiaździstym do Berlina.

PRZECIWNICY POLSKICH PŁYWAKÓW

Polska sztafeta pływacka 4x200 m. stylem dowolnym wylosowała jako swych przeciwników sztafety Anglji, Ameryki, Węgier, Austrji, Danji i Luksemburga. Jest zupełnie pewnem, że sztafeta nasza zostanie wyeliminowana już po tym przedbiegu, gdyż zarówno Ameryka, Węgry, czy Danja są silniejsze bez porównania od naszych pływaków.

Zatwierdzony układ

„Wspólnoty Interesów" z wierzycielami

KATOWICE, 29, 7. (PAT.) W dniu 29 lipca r. b. odbyło się w sądzie grodzkim w Katowicach ogólne zebranie wierzycieli koncernu „Wspólnota Interesów", pod przewodnictwem sędziego Popławskiego. Na zebraniu tem przedłożono propozycje Spólek Zjednoczonych Huty Królewskiej i Laury oraz Katowickiej spółki akcyjnej dla górnictwa i hutnictwa, wchodzących w skład koncernu „Wspólnota Interesów".

Na zebraniu zjawili się wierzyciele bądź osobiście, bądź też reprezentowani przez cały szereg adwokatów ze Śląska i Warszawy. W zebraniu wzięli również udział przedstawiciele zarządu koncernu oraz nadzoru sądowego „Wspólnoty Interesów". Po sprawdzeniu pełnomocnictw zgłoszonych wierzycieli, sprawozdanie z działalności nadzoru sądowego złożył inż. Huppert, poczem odbyło się głosowanie wierzycieli, którzy niemal jednomyślnie opowiedzieli się za proponowanym przez koncern układem. Po głosowaniu sąd powział uchwałę zatwierdzającą proponowany układ.

Fatalny skok do wody

Rannego przewieziono samolotem do Warszawy

POSTAWY, 29, 7. W obozie Ligi Morskiej i Kolonjalnej na jeź. Narocz wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, którego ofiarą padł uczeń gimnazjum warszawskiego Wojciech Grossman, przebywający w tym obozie.

Grossman, skacząc z trampoliny do wody, uderzył głową o dno jeziora, doznając pęknięcia kręgosłupa. Natychmiast został z Lidy sprowadzony samolot sanitarny, którym przewieziono dającego słabe znaki życia do Warszawy.

Wypadek ten wywołał wśród uczestników obozu i osób przebywających nad Naroczem przygnębiające wrażenie.

Żydzi bojkotują letniska

w Lubelskiem

LUBLIN, 30. 7. W szeregu miejscowości letniskowych zwłaszcza podmiejskich w Lubelskiem żydzi stosują bojkot. Tak np. we wsiach, gdzie w latach ubiegłych było na letnisku przeciętnie 80 rodzin - letników żydów, obecnie cyfra ta spadła o 90 proc.

Żydzi w ten sposób chcą zmusić właścicieli mieszkań letniskowych, przeważnie drobnorolnych chłopów, do przeciwstawienia się akcji antyżydowskiej, którą na wsiach lubelskich prowadzą narodowcy. Ten sam objaw daje się zaobserwować w innych województwach.

Sensacyjne aresztowanie

sędziego bokserskiego

KATOWICE, 29, 7. Wielką sensację wywołało tu przytrzymanie współpracownika katowickiego oddziału łódzkiego dziennika żydowskiego „Ekspres Ilustrowany", sędziego bokserskiego Edwina Wienera.

W godzinach popołudniowych w chwili, gdy Wiener przechodził obok kawiarni „Astoria", podeszło do niego dwóch wywiadowców wydziału śledczego, którzy przeprowadzili go do aresztu policyjnego. Wiener stoi pod zarzutem szantażu i wczoraj został przesłuchany przez sędziego śledczego. Bliższych szczegółów narazie brak.

Powstańcy z Berlinem, rządowcy z Paryżem

Kuźnia plotek na przedpieklu

Hendaye, w lipcu.

Paryż — Bordeaux — Bayonne. To ostatnie pełne wspomnień o powstaniu naszych bajończyków. Stąd już tylko godzina drogi od granicy hiszpańskiej, więc nic dziwnego, że specyficzna atmosfera wojenno - rewolucyjna daje się odczuwać. Jadą w tą i powrotną stronę tłumy ludzi, nie wiadomo poco i na co. W przepełnionym pociągu okrążamy najpiękniejsze miejscowości na Cote d'Argent z Biarritz na czele. Wszędzie tam pełno i ze względu na czas wakacyjny i na rewolucję.

Hendaye. Tu już kres naszej podróży. Dalej nie pojedziemy, gdyż dostać się przez Irun do Hiszpanji ogromnie trudno. Dlatego też wszystkie sztaby informacyjne obrały sobie tu siedlisko i nadsłuchują, co się dzieje z drugiej strony Bidassoy. Nie znaczy to jednak, by nie było masowych przejść przez granicę. Bidassoa, ta dziwna rzeczka, która podczas przypływu cofa swoje fale i rozlewa się na przestrzeni kilku kilometrów, staje się malutkim potokiem podczas odpływu i nietrudno dostać się przez zieloną granicę do Fuenterrabji, widocznej jak na dłoni. Jedni przechodzą, drudzy godzinami stoją na brzegu i patrzą na ciche, hiszpańskie miasteczko, jakby oczekując, że za chwilę z wież kościoła Guadalupe na Jaizquivelu zaczną grać armaty.

Wiadomości codziennie sporo, przeważnie skrajnie sprzecznych. Przynoszą je przeważnie miejscowi Baskowie, którzy do dziś dnia nie wiedzą, czy są Hiszpanami, czy Francuzami. Prasa światowa chętnie notuje każde słowo, które następnie często, zmieniając swoją treść i formę, obiega na drutach telegraficznych cały świat.

W eleganckim lokalu „Esqualduna" siedzą w międzynarodowem towarzystwie. Spotykam mego dawnego znajomego z Paryża, Char..., bliskiego dzisiejszemu rządowi francuskiemu. Witamy się serdecznie. Po chwili rozmowa przeskakuje — oczywiście — na wypadki, rozgrywające się po tamtej stronie Bidassoa.

— Dla nas — mówi Char... — rozgrywka hiszpańska ma znaczenie polityczno - strategiczne.

— Strategiczne? Czyżby?

— Tak, mon cher, pomimo Pirenejów... Bo — musimy rozważyć tę sprawę od strony sytuacji i polityki europejskiej. Dotychczas granica hiszpańska była dla nas, dla sztabu naszego, obojętna. Wał Pirenejów tworzył naturalny szaniec obronny, a o dwie wąskie bramy — jedną nawprost Hendaye nad Atlantykiem, drugą na vis - a - vis Port Bou, nad morzem Śródziemnem — można było nie dbać. Gdyby zwycięzyli powstańcy — sytuacja zmieniłaby się dla Francji radykalnie. Nowy rząd opowie się — jak to już dzisiaj widać — za Trzecią Rzeszą a przeciw nam. Mielibyśmy od południa, jeśli nie wrogów, to w każdym razie antagonistów i przyjaciół naszych nieprzyjaciół. O to chodzi.

— Przypuśćmy, że tak... Jakiż z tego wniosek?

— Ten, że musielibyśmy fortyfikować i tę granicę, że i tutaj trzebaby było trzymać pogotowie zbrojne. Dalej zaś jest jeszcze i inne niebezpieczeństwo. Flota hiszpańska mogłaby przysporzyć kłopotów naszym eskadrom śródziemnomorskim, a porty na wschodniem wybrzeżu Hiszpanji stałyby się godnem oparciem i bazą dla ewentualnych naszych przeciwników.

— Wnoszę z tego, że kłopotu przysparza w tej chwili nietyle Madryt ile Berlin?

— Prawie tak, mon ami!

Rozmowie naszej przysłuchiwał się z niemałem zainteresowaniem siedzący obok elegancki, starszawy pan, o wyglądzie południowca. Korzystając z chwilowej przerwy w rozmowie mojej z p. Char..., nieznajomy skłonił się zlekka, przedstawił się — signor Trav...

Nie zdziwiło to nas, ani mnie, ani Char..., bo w tych dniach nerwowego napięcia i gorączki dyskusja i gawędy zawiązywały się bez trudu między zupełnie obcymi sobie ludźmi.

— Rację ma pan — zwrócił się p. Trav... do Char... — o tyle tylko, że istotnie chodzi tu nietyle o losy Madrytu, co o losy Europy.

— Pardon, nie posuwałem się tak daleko!

— A jednak tak jest. Powstańcy sympatyzują jawnie z Berlinem, rządowcy i front ludowy z Paryżem Czy zwyciężą ci lub tamci? — nie przesądzam — w każdym razie nam, Italji, nie będzie mile ani obojętne polityczne przymierze danego rządu w Madrycie.

— A w czem tkwiłaby niewygoda sytuacji oglądanej z Rzymu? —wtrącam.

— W tem — replikuje signor Trav... — że, tak czy inaczej, wpływy nasze na półwyspie Pirenejskim doznałyby uszczerbku. Sympatje Italji są, oczywiście, po stronie powstańców, interesy polityczne naszego kraju wymagają jednak równowagi wpływów w nowej Hiszpanji. Wcaleby nie odpowiadało nam zbyt ścisłe związanie się nowego rządu madryckiego z Berlinem, lub z Paryżem.

W tem miejscu wmieszał się do rozmowy naszej odgłos żywej kanonady od strony Irunu. Wstaliśmy wraz z innymi od stolików i wyszliśmy na plażę.

Każdy „puszcza farbę" w cichem, spokojnem Hendaye. Każdy, jak moi rozmówcy, życzy powodzenia tej stronie, z którą sympatyzuje. Na tle tych sympatyj lub antypatyj rodzą się tu najdziksze plotki, fantastyczne „nowiny". Pewne jest tylko jedno — że tam, po drugiej stronie Bidassoa karabiny nie strajkują i trupy walą się gęsto.

R. K.

Ludzie mdleją

na dworcach kolejowych

W związku z panującemi ostatnio upałami nie od rzeczy będzie poruszyć sprawę pewnych niewygód, na jakie narażeni są podróżujący, oczekujące na przybycie lub odejście pociągu. Nie wszędzie są dla oczekujących poczekalnie i nie zawsze znajdzie się w nich miejsce. W Warszawie np. na Dworcu Głównym oczekiwanie w poczekalni na podstawienie pociągu na jeden z dolnych peronów byłoby zbyt ryzykownem. Wszyscy wyjeżdżający muszą się przeto tłoczyć na właściwych dolnych peronach, na których niema zupełnie ławek, co naraża podróżnych nietylko na niewygodę, lecz często na ciężkie cierpienia.

W tych dniach, w czasie wielkich upałów, można było obserwować pewną kobietę z dzieckiem na ręku, którą opiekowali się podróżni, biorąc kolejno dziecko do „potrzymania". Były też wypadki, zemdlenia z gorąca i braku miejsca do siedzenia. Na mniejszych stacjach sprawa ławek też nie przedstawia się lepiej.

To i owo

TURCY ZAMIAST KUR

W południowej Bułgarji, na stacji kolejowej Nova Zagora, zwrócił uwagę policjantów wagon przyczepiony do pociągu, odchodzącego ku granicy tureckiej. Wagon był towarowy i fracht opiewał, że znajduje się w nim ładunek kur. Gdy wagon otwarto, okazało się, że znajduje się w nim zamiast kur... dziesięciu Turków. Turcy mieli być, jak zeznali, przeszmuglowani do Turcji w ten oryginalny sposób staraniem agenta emigracyjnego z Ruszczuku. Pomysłowego agenta aresztowano, a Turków wyekspedjowano spowrotem do osady rodzinnej.

CZARNE LISTY AUTOMOBILISTÓW W AMERYCE

Stan Michigan (U. S. A.), w którym znajduje się centrum przemysłu automobilowego, zdecydował podjąć energiczną akcję w celu zahamowania coraz bardziej rosnącej fali katastrof samochodowych. W razie stwierdzenia wielokrotnych przekroczeń przepisów o ruchu samochodowym, winnym szoferom zostaje odebrane prawo jazdy na rok lub też raz na zawsze. Pozatem urząd kołowy stanu prowadzi t. zw. czarną listę winowajców.

Osoby figurujące na tej liście, nie mogą już otrzymać świadectwa na prawo jazdy. Na listę dostają się ci wszyscy, którzy otrzymali trzy razy zrzędu kary policyjne za nieostrożną jazdę.

Piękna Dolores-komunistka

dostała się do niewoli

Krwawa rewolucjonistka Dolores Ibarruri, zwana La Passionaria, o której wyczynach rozpisuje się prasa lewicowa — dostała się do niewoli powstańców. Piękna Dolores była członkiem parlamentu i główną podporą lewicy hiszpańskiej. Podobizny tej okrutnej donny wiszą w robotniczych klubach i prywatnych mieszkaniach. To właśnie ją zgubiło. Poznali ją bowiem żołnierze z armji gen. Franco, gdy w przebraniu robotnicy szła główną ulicą w Salamance.

Jak wiadomo, donna Ibarruri rozwijała energiczną propagandę wśród wojsk rządowych, zagrzewając ochotników do walki. Nie wahała się brać udziału w bitwach. Widziano ją na barykadach w Barcelonie i Sevilli, ostatnio zaś udała się na front w góry Guadarramma i tam w ciągu kilku dni zdążyła przewodniczyć w trzech sądach polowych, oraz wyszkolić na prędce bataljon kobiecy zmobilizowany przez hiszpańskie feministki. O jej odwadze i okrucieństwie krążą legendy.

„La Passionaria warta jest conajmniej bataljon żołnierzy" — mówią o niej komuniści.

Przedwczoraj przedostała się, pod osłoną nocy, przez linje nieprzyjacielskie. Co więcej — przeciągnęła za sobą kilku towarzyszów, z którymi dotarła do Salamanki. Tutaj odrazu wzięła udział w walkach ulicznych, wygłaszając płomienne przemówienia do milicjantów robotniczych, których zapał znacznie przygasł wobec ostatnich zwycięstw armji gen. Franco.

Na przedmieściu, opanowanem przez powstańców, nikt się nie domyślał, że w przyległych ulicach i skwerach gromadzą się tłumy komunistów, pod wodzą senory Dolores. Skoro uzbrojona w karabiny i strzelby gromada wtargnęła na plac, zajęty przez legjonistów — ujrzano wysoką, czarnowlosą kobietę z czerwoną chorągiewką w ręku.

— Ależ to La Passionaria! — zawołał jeden z powstańców, który poznał w pięknej dziewczynie groźną komunistkę.

Wywiązała się krwawa walka. La Passionaria pomimo zaciekłej obrony dostała się do niewoli powstańców. Dolores Ibarruri jest córką górnika. Spocziątku nic nie zapowiadało jej awanturniczej karjery. W domu panowała bieda, to też 11-naścioro dzieci górnika rozeszło się po świecie w poszukiwaniu chleba. Dolores przez czas dłuższy była służącą, potem dostała zajęcie w przędzalni. Dopiero gdy wyszła zamąż za górnika z Bilbao, zaprzysiężonego komunistę, zaczęła interesować się polityką. Mąż zabierał ją na wiece, wpajał jej credo radykałów, wreszcie wciągnął ją do politycznej roboty. Dolores okazała się wyjątkowo zdolną agitatorką. Jako 20-letnia kobieta zdobyła taką popularność wśród robotników, że dwukrotnie spowodowała strajk w fabrykach, a raz rozpętała uliczne rozruchy, podczas których zginęła jej matka. Działo się to w okresie dyktatury Primo de Rivery.

Po wyjściu z więzienia Dolores Ibarruri porzuciła dom i męża i zaciągnęła się do szeregów najskrajniejszych komunistów. Dla swej płomiennej wymowy i temperamentu nazwana La Passionaria długo byłaby odgrywała rolę niebezpiecznej agitatorki, gdyby nie to, że ją przymknięto w więzieniu i przetrzymano tam dwa lata. W owym okresie zdążyła przedzierżgnąć się w kochającą matkę, gdyż wydała na świat synka, który obecnie znajduje się w domu podrzutków.

Dwa lata temu uciekła do Moskwy. Zjawiła się w Sewilli niespodziewanie rok temu podczas corridy. W pewnej chwili ktoś poznał ją i zaalarmował policję, lecz kruczowłosa seniora w koronkowej sukni przybranej różami zmieszała się z tłumem i zniknęła. Widziano ją w parę dni później podczas innej corridy, jak próbowała wygłosić komunistyczne przemówienie.

Podczas ostatnich wyborów została posłanką komunistyczną.

HUMOR

MOŻESZ...

— Papciu, czy mogę zabrać pianino, jak wyjdę zamąż?

— Możesz, dziecko, nie mów tylko o tem narzeczonemu!

Radjo transmituje
Otwarcie Olimpjady

W sobotę 1. września o godz. 17-ej będą mogli wszyscy radjosłuchacze dzięki transmisji radjowej z Berlina, wziąć udział w otwarciu XI Igrzysk Olimpijskich, które na stadjonach swych zgromadzą najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich rodzajów sportu. Tegoż dnia o godz. 22.05 nadana będzie z Berlina audycja p. t. „Jutro startujemy", na którą złożą się migawki i wiadomości olimpijskie.

ERYK KAESTNER 12)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Dzwonek przez dłuższy czas alarmował cały dom, wkońcu dały się słyszeć kroki chłapiące wzdłuż korytarza. Ktoś stanął przy drzwiach i dłuższy czas spoglądał przez znajdujące się w drzwiach okienko.

Ktoś zaczął manipulować kluczem. Wkońcu drzwi zostały otwarte. W drzwiach stał dystyngowany starszy pan z białą brodą i w czarnych okularach.

—Mam tu do oddania niejakiego pana Storma.

— Niestety, mieszkam tu zaledwie od wczoraj — rzekł miękko stary pan. — I obecnie znajduję się zupełnie sam w mieszkaniu. Co się stało temu człowiekowi, którego pan niesie na ramieniu? Czy może nieżyje?

— Żyje. Ale jest urżnięty.

— Ach tak!

— Czy mam może pana Storma wrzucić do skrzynki? — informował się turysta. — A może pan zna lepsze wyjście?

Stary pan cofnął się spowrotem do korytarza. Może go pan ułoży na tapczanie w jadalnym pokoju — rzekł.

Gdzieś w głębi korytarza ktoś zamknął drzwi.

— Przeciąg — rzekł stary pan. — Zostawiłem drzwi od mojego pokoju otwarte. Otwozył jakieś drzwi i zakręcił światło. Znaleźli się w jadalni. Olbrzymi turysta w lodenowym ubraniu ułożył swój ładunek ostrożnie na tapczanie, poczem przykrył go derką z wielbłądziego włosa. Obciągnął na sobie ubranie i spojrzał stroskanym wzrokiem nad trupio-bladą twarz pana Storma.

— Mam nadzieję, że jutro stawi się jednak punktualnie na dworcu.

— Czy on ma zamiar jutro wyjechać?

— Oczywiście. Wyjeżdżamy razem do Berlina.

Zakomunikuję to gospodarzowi — uśmiechnął się słodko. — Mam nadzieję, że zbudzi go na czas.

— Wyświadczy mi pan ogromną przysługę — odparł turysta — to ma dla mnie ogromne znaczenie.

— Czy wolno mi zapytać dlaczego?

— Nie — odparł turysta. — Pan Storm też nie wie dlaczego. — Przeszedł przez pokój trochę niepewnym krokiem, poczem obrócił się. — Ja też niebardzo wiem dlaczego. — Roześmiał się, zawinął w powietrzu laską. — Niech żyje sztuka! — zawołał jowialnie.

W korytarzu ktoś zawadził o wieszak z płaszczami. Poczem zamknęły się drwi.

Ledwie wyszedł, jadalnia ożywiła się. Najmniej z dwanaściocioro osób otoczyło tapczan, na którym spoczywał pan Storm. Pensjonat zamiezkały przez jednego tarszego pana, był w tym momencie ogromnie zaludniony.

Stary pan pozbył się okularów oraz pewnej słodyczy, która go poprzednio cechowała. — Co to za nowe świństwo! — zawołał straciwszy panowanie nad sobą. Zaczął nawet z wściekłości zezować. — Kto mi wytłomaczy co to ma znaczyć?

— Ja! rzekł ktoś z obecnych. Był to pan Filip Achtel, specjalista od czerwonego wina.

— No więc? — Proszę mówić!

— Storm zaprzyjaźnił się z tym człowiekiem, który w Hotelu Angielskim siedział przy sekretarce starego Steinhövela. Gdyśmy byli w Amalienborgu, postanowił on spotkać się z nim przypadkowo i poddać go działaniu „Aquavitu". Żeby mu coś niecoś wyśpiawał.

— No i co dalej?

Pan Achtel uśmiechnął się złośliwie. — No i zdaje się, że swój plan zdołał przeprowadzić.

— To był właśnie ów pan Kulc, o którym dotychczas nie wiemy, czy naprawdę jest taki głupi na jakiego wygląda, czy tylko udaje.

— Pić w każdym razie potrafi — zauważył ktoś z obecnych ze śmiechem.

— Ja uważam to za świetny kawał — rzekł jeden z pensjonarjuszy. Storm chce zalać gościa, ażeby mu ten niejedno wyśpiewał, a tymczasem on jego przynosi na plecach do domu. Jak listonosz przesyłkę pocztową.

— Ironja Losu! — zauważył Filip Achtel sentencjonalnie.

— Spokój! — rozkazał dystyngowany stary pan. — Jedno wam tylko powiem. Jeśli się pokaże, że Storm narobił jakichś głupstw, to przeżyje coś, czego drugi raz w życiu napewno nie przeżyje.

Storm obrócił się nagle na drugi bok i rzekł głośno: — No, skool, mój stary!

ROZDZIAŁ V.

Pożegnanie Kopenhagi.

Następnego dnia w południe Kulc stawił się pierwszy na dworcu. Zaglądał do hallu, szukając panny Smutny i pana Storma. Pozatem odczuwał tego rodzaju pragnienie, które możnaby też nazwać pieczeniem w gardle i byłby chętnie zwiedził salę restauracyjną, ażeby się napić bombę piwa. Albo chociaż szklaneczkę.

Bał się jednak odejść, zadaleko i swoją obfitą postacią zablokował przejście do peronu Nr. 4, jakgdyby był wartownikiem.

— Oto mamy naszego tyrolczyka — rzekł pan Karsten, który szedł na przedzie grupy. Po chwili owa garstka podróżnych rozbiła się i kilku z nich przeszło koło pana Kulca.

Papa Kulc nie zauważył jednak nic z tego wszystkiego. Całą uwagę miał skupioną na pannie Smutny i Stormie, którzy jakoś nie nadchodzili.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat), 666-69 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".